

4

1969

PORADNIK  
bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## SPIS TREŚCI

	Str.
J. Z. BRUDNICKI. Setna rocznica urodzin W. I. Lenina . . . . .	97
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Czas wolny — książka . . . . .	102
STEFANIA JARZĘBOWSKA. W sprawie działów instrukcyjno-metodycznych Wojewódzkich i Miejskich Bibliotek Publicznych . . . . .	105
JULIUSZ BERNARD. Organizacja i zakres pracy instruktora w bibliotece dzielnicowej. Na przykładzie obwodowych bibliotek w Pradze . . . . .	106
<b>ROZMOWY Z PISARZAMI:</b>	
ANNA BAŃKOWSKA. Ścieżki w przeszłość i przyszłość. Rozmowa z Jadwigą Żylińską , . . . . .	110
<b>WSRÓD KSIĄŻEK:</b>	
O polskim dowcipie — inteligentnie. DANUTA BUTTLER. Polski dowcip ję- zykowy (Rec. Zofia Krasuska) . . . . .	115
<b>TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK:</b>	
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny . . . . .	116
<b>Z TERENU:</b>	
IZABELA NAGÓRSKA. Partia przywiązuje dużą wagę do dalszego rozwoju społecznego ruchu kulturalnego . . . . .	121
ANNA ŻALIKOWA. 20 lat MBP w Lesznie . . . . .	123
BONIFACJA JAWORSKA. Nim pójdą do sądu. Niezwrócone książki w świetle przepisów i praktyki WiMBP w Szczecinie . . . . .	126
Od niedawna na półkach księgarskich . . . . .	III i IV str. okł.

## INDEKS 37342

---

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA  
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
 Konto PKO: Warszawa 1-9-120036. Prenumerata roczna: 48 złotych  
 Cena zł 4.— Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1969 r.  
 Nakład 9 800 egz., ark. druk. 2 + 0,25, ark. wyd. 2,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

---



PORADNIK  
BIBLIOTEKARZA

ROK XXII

KWIECIEŃ

1969

J. Z. BRUDNICKI

**SETNA ROCZNICA URODZIN W. I. LENINA***22 IV 1870 r. — 21 I 1924 r.*

W kwietniu 1970 r. przypada setna rocznica urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina (właściwe nazwisko Uljanow) — wodza Rewolucji Październikowej, pierwszego przywódcy młodego państwa radzieckiego, filozofa, który twórczo rozwinął i zastosował idee marksistowskie w warunkach XX-wiecznej rzeczywistości społecznej i politycznej. Rocznicą tą będzie uroczyste obchodzona przede wszystkim w ojczyźnie Lenina — Związku Radzieckim. Jednakże cała **postępowa** ludzkość przyłączy się do propagowania leninowskich idei.

W Polsce, z którą Lenina łączyły mocne więzy przyjaźni, sympatii i zrozumienia, o której niepodległości w decydujący sposób wypowiedział się leninowski dekret o samostanowieniu narodów — rocznica ta odbija się szczególnym echem. Zostaną przygotowane specjalne wydawnictwa, zaktywizowane muzea leninowskie w Warszawie, Krakowie i Poroninie. Jedną z ważniejszych ról przypada tu bibliotekom i ich pracownikom.

Chcąc pomóc bibliotekarzom w aktywnym włączeniu się do rocznicowej akcji, przygotowaliśmy wstępny zestaw literatury, starannie wyselekcjonowanej i w pełni aktualnej, którą można polecić indywidualnym odbiorcom lub wykorzystać w imprezach masowych. Przypominamy, że na rocznicę leninowską Zakład Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej przygotowuje wydanie opatrzonego wstępem obszernego poradnika bibliograficznego, proponującego szerszy zestaw literatury. Jednakże, oczekując na najbardziej aktualną literaturę rocznicową, poradnik ukaże się zapewne w ostatniej chwili. Tymczasem już obecnie placówki kulturalno-oświatowe wkraczą w fazę przygotowań rocznicowych: urządzają wystawy, konkursy, zestawy zalecające lektur, przygotowują inscenizacje. Mamy nadzieję, że proponowane tu zestawienie książek wydanych w l. 1956—1968 wyjdzie naprzeciw tym przygotowaniom i pomoże bibliotekarzom zdać sobie sprawę z tego, jaką literaturą rocznicową dysponują dotychczas i jak można ją spożytkować.

Pominięto oczywiście liczne pozycje typowo naukowe, poświęcone wąskim tematom, wydane w małych nakładach i wymagające od czytelnika gruntownego przygotowania w zakresie filozofii, ekonomii politycznej czy historii. Książki te bez trudu znajdują poszukujący je czytelnicy w dużych bibliotekach o charakterze naukowym.

Przypominamy, że jeśli chodzi o pisma Lenina, to najobszerniejszy ich zbiór jest pomieszczony w 40-tomowym wydaniu **Dzieł + Skorowidz do Dzieł** (W-wa 1950—1966, KiW). W r. 1962 „Książka i Wiedza” wydała **Nieznane listy, notatki, przemówienia Lenina z lat 1917—1922**. Jest to niezmiernie ciekawy zbiór materiałów wydanych po XX Zjeździe KPZR, dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej młodego państwa radzieckiego. Również w r. 1962 wydano w „Naszej Księgarni” bardzo ważną książkę **O wychowaniu. Wybór tekstów**, zawierającą sprawozdania, artykuły, rozprawy i przemówienia Lenina na temat organizacji oświaty oraz celów wychowania komunistycznego, zasad etycznych i politechnizacji nauczania w państwie socjalistycznym.

### Opracowania popularnonaukowe

AMSTERDAMSKI STEFAN: „Lenin i pojęcie materii”. W: **Filozofia i socjologia XX wieku**. Wyd. 2. Cz. 2 W-wa 1965 WP s. 5—56, portret.

W pracy popularyzującej nowoczesne systemy filozoficzne i socjologiczne obszerny szkic poświęcony Leninowi, a w zasadzie jednemu zagadnieniu pojawiającemu się w jego pismach teoretycznych: „Co to jest materializm filozoficzny, co to znaczy być materialistą w filozofii”. Rozprawka wstępna omawia zagadnienie, po czym zamieszczono fragmenty pism Lenina wybrane z rozpraw „Materializm a empiriokrytycyzm” oraz z „Zeszytów Filozoficznych”.

MARTEL KAROL: **Lenin**. W-wa 1965 WP s. 274, ilustr., portr. (Myśli i ludzie. 2: Filozofia Nowożytna i Współczesna).

Praca została pomyślana w ten sposób, żeby ukazać wielki wkład Lenina w rozwój materializmu dialektycznego i historycznego, w oparciu o nowe doświadczenia społeczne i osiągnięcia nauk przyrodniczych. Myśl Lenina wykuwała się w walce z systemami rewizjonistycznymi i opozycyjnymi wobec marksizmu i wzbogaciła zwłaszcza teorię procesu historycznego, teorię poznania. Wielką zasługą Lenina było powiązanie teorii z praktyką rewolucji i budownictwa socjalistycznego. Praca zawiera obszerny wybór pism filozoficznych Lenina. Jest więc cenną pozycją dla wstępnego studiowania teorii wodza rewolucji.

### Wspomnienia i życiorysy

KOZŁOWSKI JÓZEF: **Epizody i ludzie**. Szkice o Leninie. W-wa 1956 KiW s. 140, ilustr., portr.

Książka polskiego autora, przede wszystkim opisuje epizody z pobytu Lenina w Polsce i jego polskich przyjaciół. W sumie jest tu zamieszczonych 16 szkiców, które ukazują Lenina i jego współpracowników w ważnych, przełomowych momentach historycznych lub w sytuacjach, kiedy ujawnia się hart ducha i osobowość człowieka.

KRUPSKA NADIEŻDA: **Wspomnienia o Leninie**. Tłum. [z ros.] Z. Hoffman, S. Halbersztadt. W-wa 1958 KiW s. 622, portr. 4.

Wspomnienia żony Lenina (1869—1939), działaczki komunistycznej i oświatowej, ministra oświaty po rewolucji i wybitnego pedagoga — dotyczą okresu 1894—1919. Ukazują one Lenina jako człowieka oraz przywódcę państwa radzieckiego i polityka, a równocześnie teoretyka. Dzięki rozbudowaniu tła historycznego, książka (wyd. 1 w jęz. ros., 1957) przynosi wiele materiału historycznego dotyczącego roz-



woju myśli rewolucyjnej w Rosji oraz Rewolucji Październikowej. W zakończeniu korespondencja Krupskiej z Gorkim z r. 1930 zawierająca m.in. ocenę „Wspomnień”.

**Lenin we wspomnieniach współczesnych.** (Tłum. z ros.) W-wa 1960 KiW. T. 1: s. 549, portr. T. 2: s. 585, portret.

Autorami wspomnień są z jednej strony wybitni działacze społeczni i państwowi, bliscy współpracownicy Lenina, którzy zdawali sobie sprawę z wagi koncepcji Lenina (Łunaczarski, Krzyżanowski, Andrejew, Siemaszko), z drugiej zaś — ludzie, którzy po prostu poznali wodza rewolucji jako człowieka: członkowie rodziny, szofer, bibliotekarka, sekretarka oraz mniej lub bardziej przypadkowi prości ludzie. Wśród wspomnień są też teksty napisane przez wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, Notki o autorach. Książka zbliża postać Lenina do czytelnika.

**Wspomnienia o Leninie.** (Tłum. z ros.) J. Dmochowska i in. W-wa 1957 KiW s. 385.

Wspomnienia wyszły spod pióra bliskich współpracowników, uczniów i przyjaciół Lenina: jego sióstr Anny i Marii oraz brata, żony, pisarza Gorkiego, wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego (K. Zetkin). Dwa szkice oryginalne polskie (m.in. H. Bobińskiej). Znaczna część tekstów odnosi się do epoki przedrewolucyjnej: dzieciństwa, młodości, okresu emigracji Lenina.

**Włodzimierz Iljicz Lenin. Życiorys.** Oprac. P. Pospiełow i in. (Tłum. z ros.) W-wa 1961 KiW s. 639, tabl. 25, ilustr., portr.

W książce, w której szeroko spożytkowano pamiętniki, wspomnienia, materiały archiwalne i prace teoretyczne, ukazano Lenina na tle kilku etapów historycznych: powstania pierwszej partii marksistowskiej w Rosji, wydarzeń Rewolucji 1905 r., pierwszej wojny światowej, Wielkiej Rewolucji Październikowej, lat utrwalania władzy rad i odbudowy gospodarki. Autorom zespołowej pracy udało się w popularnej formie ukazać nie tylko dzieło Lenina, ale też jego osiągnięcia w zakresie teorii marksizmu.

**WOLIN B.; Młodzieńcze lata Lenina.** Tłum. (z ros.) H. Wróblowa. Wiersze tłum. S. Pollak. W-wa 1956 KiW s. 116, portr. 4.

Ukazano tu burzliwe dzieje młodego Lenina na szerszym tle społecznym i kulturalnym. Czytelnik poznaje środowisko rodzinne Lenina, jego pobyt w gimnazjum w Symbirsku, studia na uniwersytecie w Kazaniu, z którego zostaje wydany za udział w wystąpieniach studenckich. Następują długie lata nadzoru policyjnego, okres studiowania ekonomii politycznej Rosji, polemiki z narodnikami i tworzenie kółek marksistowskich. Książka oparta na autentycznych wspomnieniach i materiałach archiwalnych kończy się w momencie, gdy Lenin staje się czołowym działaczem petersburskiego ruchu robotniczego.

### Lenin w Polsce

**BAGOCKI S[iergiej]: Z Leninem w Krakowie.** Wspomnienie. Z ros. tłum. J. Pański. Wstęp i red. A. Kozłowski W-wa 1956 KiW s. 71, ilustr., portr.

Bardzo interesujące wspomnienia zostały skreślone przez bliskiego współpracownika Lenina, wybitnego działacza rosyjskiego i polskiego ruchu robotniczego i uczonego. Opisuje on pobyt i wyteżoną działalność Lenina w Krakowie w okresie od lipca 1912 r. do sierpnia 1914 r., a m.in. jego podziw dla Krakowa, polskich Tatr, żywe odczuwanie polskiej kultury i zrozumienie prostych ludzi.

**MAKARENKO J.: Lenin na ziemiach polskich.** Przeł. z ros. J. Gajewski, H. Ruszkiewicz. W-wa 1965 KiW s. 185.

Przebywając w l. 1912—1914 w Krakowie i Poroninie Lenin kierował działalnością partii SDPRR i redagował znakomite pismo „Prawda”. Pisarz radziecki omawia, na czym polegała ta działalność, kreśląc równocześnie portret Lenina jako



człowieka, charakteryzując jego polskich przyjaciół, wycieczki turystyczne, lektury, codzienne kłopoty. Omówiono też losy materiałów archiwalnych pozostawionych przez Lenina w Polsce.

**NAJDUS WALENTYNA: Lenin i Krupska w Krakowskim Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych.** Kraków 1965 Wyd. Literackie s. 264, ilustr. portr., tab., bibliogr.

Powstały w 1910 r. lewicowy Krakowski Związek Pomocy dla Więźniów Politycznych, który za naczelne zadanie postawił sobie pomoc dla więźniów politycznych, zwłaszcza ofiar carskiego terroru, roztoczył skuteczną opiekę nad Leninem i jego żoną w czasie ich pobytu w Polsce. Przedstawiono tu dzieje Związku oraz obszerne członkostwo w nim Lenina i Krupskiej, a wreszcie dalsze dzieje tej sławnej organizacji w okresie wojny i Rewolucji. Książka zbliżona charakterem do prac naukowych, ale napisana przystępnie i ciekawie, będzie dostępna raczej dla czytelników zaawansowanych w tych zagadnieniach.

**Lenin — bliski człowiek.** W-wa 1956 s. 50. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Bibl. TPPR, nr 2.

Kilka wspomnień i prac autorów polskich i rosyjskich o pobycie Lenina w Polsce. Piszą przyjaciele Lenina, ludzie którzy poznali go lub pomogli mu w trudnym okresie represji ze strony władz austriackich. Zasygnalizowano również tradycje leninowskie w Polsce (muzea w Krakowie i Poroninie, specjalne zloty, rajdy, wycieczki po szlakach Leninowskich). Praca przydatna zwłaszcza w oddziałach TPPR.

**SIERADZKI JÓZEF. Polskie lata Lenina.** W-wa 1960 MON s. 102, tabl., 37 ilustr., bibliogr.

Praca choć prosto napisana odpowiada wymogom rozprawy naukowej. W oparciu o materiały archiwalne i wspomnienia omawia pobyt Lenina w Polsce w okresie od lipca 1912 do sierpnia 1914 r. na szerszym tle rozwoju polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Przedstawiono tu również naukową działalność wodza rewolucji. Nie brak opisu życia codziennego, a uzupełnia całość informacja o muzeum Lenina w Poroninie.

**WAJN HENRYK: Z pobytu Lenina w Polsce.** W-wa 1962 r. 47. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Materiały do Pogadank, nr. 2.

Popularnie i sumiennie opracowana kronika pobytu Lenina w Polsce w kontekście wydarzeń politycznych w Europie oraz rozwoju ruchu robotniczego w Polsce i w Rosji.

#### Beletrystyka

**DANGUŁOW SAWWA: Lenin rozmawia z Ameryką.** Przeł. (z ros.) J. Litwiński, S. Nowacki, I. Szenfeld. W-wa 1965 Iskry s. 185.

Opowiadania, oparte na dokumentacji i wspomnieniach, ukazują w formie zbeletryzowanych obrazów spotkania Lenina z wybitnymi gośćmi z Ameryki: dyplomatami, działaczami gospodarczymi, potentatami. Przyjezdnym towarzyszyła chęć poznania młodego państwa radzieckiego i jego przywódców, Lenin natomiast w długich rozmowach i kontaktach ukazywał wzorce pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach i wzajemnej tolerancji ludzi o różnych przekonaniach.

**KATAJEW WALENTIN: Małeńkie żelazne drzwi w ścianie.** (Tłum. z ros.). W-wa 1967 KiW s. 242, tabl. 8, ilustr., portr.

Refleksyjna proza Katajewa powstała w wyniku podróży pisarza do miejsc, gdzie w l. 1908—1911 żył i działał na emigracji Lenin. Przebywając we Francji oraz na wyspie Capri, kontaktując się z ludźmi, identyfikując miejsca zamieszkania Lenina — autor rekonstruuje jego ówczesne filozoficzne i ekonomiczne zainteresowania w bibliotekach, krąg znajomości, drobne zdarzenia rzucające światło na osobowość bohatera powieści.

**KOZAKIEWICZ EMANUEL: Niebieski zeszyt.** Przeł. (z ros.) J. Dziarnowska. Ilustr. L. Chajłow. W-wa 1963 KiW s. 125, ilustr., portr.

Lato 1917 r. to okres gorączkowych przygotowań do Rewolucji Październikowej. Lenin wraca właśnie ze Szwajcarii, gdzie przebywał na emigracji i bierze w swoje ręce ster przygotowań, ukrywając się równocześnie przed tropiącą go carską policją. Książka znanego radzieckiego pisarza (1913—1962) dobrze oddaje dramatyczne tło tych czasów i wyraziście ukazuje charakter Lenina — jego stosunek do towarzyszy i umiłowanie ojczyznej przyrody.

**SAWICZ REGINA: Lenin w życiu codziennym.** Szkice i opowiadania. W-wa 1962 Iskry s. 114, ilustr., portr., bibliogr.

Książka oświetla i przybliża epizody ze wszystkich okresów życia Lenina. Ukazuje jego dzieciństwo, rodzinę, okres młodości, działalność w okresie Rewolucji Październikowej. Autorka przypomina również polski epizod w życiu Lenina. Dzięki ukazaniu wielkiego przywódcy w otoczeniu ludzi najbliższych i na tle codziennej scenerii, uwydatnia się wyraziście jego nieprzeciętna osobowość i równocześnie prostota, skromność, życzliwość dla ludzi. Zbiór może być również lekturą dla młodzieży.

**Towarzysz Lenin.** Ilustr. A. Uniechowski. W-wa 1960 KiW s. 153, portr.

Pięknie opracowany miniaturowy tomik zawiera wiersze i prozę poświęcone Leninowi. Pomiędzy utworami autorów radzieckich i wielu innych narodów spory jest rejestr pisarzy polskich z Broniewskim, Tuwimem i Gałczyńskim na czele. Prostotą i głęboką siłą przemawiania do uczuć i wyobraźni odznacza się np. proza Paustowskiego.

#### Literatura dla młodzieży do l. 14

**KONONOW A.: Opowiadania o Leninie.** Przeł. z ros. A. Miłosz. Ilustr. I. Witz. Wyd. 3. W-wa 1956 NK s. 92.

Książka przybliży postać Lenina dzieciom, ukazując go w okresie dzieciństwa i młodości, na emigracji w Finlandii i Szwajcarii, w czasie Rewolucji Październikowej i pierwszych lat władzy radzieckiej. Autor opowiada też o tradycji leninowskiej. Kononow zwraca zwłaszcza uwagę na takie cechy Lenina jak: wyrozumiałość i szczerłość oraz dar kontaktowania się z ludźmi. W sumie jest to 25 obrazków trafiających do wyobraźni dzieci od l. 10.

**ULJANOWA A.: Dzieciństwo i lata młodości Lenina.** Przeł. z ros. I. Zabłudowska. Ilustr. reprodukcje z wyd. radzieckiego. Wyd. 3. W-wa 1956 NK s. 34, portr.

Książkę napisała starsza siostra Lenina, która w czterech opowiadaniach scharakteryzowała jego dzieciństwo i młodość.

Zob. też: Sawicz R.: Lenin w życiu codziennym.

#### Materiały repertuarowe

**KOŁOMEJCZYK NORBERT, NABOROWSKA ALEKSANDRA: Lenin. Wiersze, pieśni, fragmenty prozy i dramatów.** Wybór... Tłum. (z ros.). W-wa 1956 „Czytelnik” s. 323, tabl. 11. 11., ilustr., portr., nuty. Bibl. Świetlicowa Czyt.

Materiały repertuarowe przygotowane dla potrzeb uroczystych obchodów rocznic leninowskich zawierają wiersze, pieśni, poematy, baśnie o Leninie oraz fragmenty dramatów, powieści i wspomnień — głównie pióra autorów radzieckich. Pośród materiałów innych narodów na uwagę zasługują materiały polskie i Polski dotyczące. Uwagi inscenizacyjne i nuty uzupełniają całość.

**NABOROWSKA ALEKSANDRA: Żyje wśród nas.** Fragmenty prozy, wiersze, inscenizacje, montaże. Oprac... W-wa 1960 „Iskry” s. 151, bibliogr. Wybór Materiałów Repertuarowych na Dziewięćdziesiątą Rocznicę Urodzin Lenina.



Przejrzyście opracowany wybór materiałów repertuarowych nadaje się do wykorzystania w każdym środowisku i na każdym poziomie przygotowania zespołu czy wykonawców. Składa się z trzech części: 1. zawiera utwory wierszowane i inscenizowane fragmenty prozy, związane z wydarzeniami Rewolucji Październikowej, 2. Ukazuje Lenina jako człowieka, 3. Stara się przybliżyć do widza i słuchacza wielkość i nieśmiertelność jego idei.

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

## CZAS WOLNY — KSIĄŻKA

Jeszcze kilka lat temu rozważania na temat czasu wolnego były jedynie domeną naukowców lub działaczy. Poświęcili temu problemowi wiele uwagi socjologowie i ekonomiści, pedagodzy i w nieco mniejszym stopniu — działacze kulturalni. Ale już w okresie przygotowań do V Zjazdu PZPR, a jeszcze bardziej po tym doniosłym wydarzeniu — sprawa zwiększenia czasu wolnego po pracy stanęła w centrum uwagi ogółu pracujących.

Spośród wielu propozycji — tu i ówdzie realizowanych w praktyce — najbardziej realną okazało się ujednoczenie wymiarów urlopów wypoczynkowych. Przypomnijmy, że oznacza to: 14 dni roboczych po pierwszym roku pracy, 17 dni — po 3 latach pracy, 20 dni — po 6 latach i 26 dni — po 10 latach pracy.

Oczywiście mają to być powszechne normy urlopowe, przewidziane dla ogółu robotników i pracowników umysłowych, ale nie wykluczające uzasadnionych bardziej korzystnych wyjątków. Młodociani nadal będą mieli prawo do przedłużonych urlopów wypoczynkowych, uwzględniających szczególne potrzeby ich młodego organizmu. Z przedłużonych urlopów korzystać będą także takie grupy pracowników, jak np. pracownicy nauki, marynarze, nauczyciele. Wprowadzana tytułem eksperymentu praca czterozmianowa w niektórych zakładach produkcyjnych (szczególnie w zakładach włókienniczych) stwarza warunki do zagwarantowania pracującym co trzeciej wolnej soboty.

Zwiększona liczba czasu wolnego — to problem, który nierozzerwalnie wiąże się z wieloma dziedzinami życia i nauki. Sprawa jego wykorzystania, nasycenia różnego typu zajęciami, stwarzającymi wielorakie możliwości — od wypoczynku i regeneracji sił poczynając aż po kształtowanie pełnej osobowości człowieka, to tylko jeden aspekt tego zagadnienia.

W myśl założeń nauki marksistowskiej pojęcia czasu pracy i czasu wolnego są ściśle związane i wzajemnie przez się uwarunkowane. Przyjmuje się bowiem, że nie ma zasadniczych sprzeczności między pracą zawodową człowieka a jego czasem wolnym, życiem rodzinnym, intelektualnym, estetycznym. Jego poziom intelektualny wpływa na wartość jego pracy zawodowej. I odwrotnie, charakter tej pracy decyduje często o sposobie wykorzystania czasu wolnego.

Przy rozważaniach na temat czasu wolnego ten wzajemny związek musi być jak najbardziej brany pod uwagę. Ma on bowiem swoje uzasadnienie i konsekwencje. Poszukując najlepszych sposobów „zagospodarowania” czasu wolnego trzeba widzieć potrzebę takiego kształtowania osobowości pracujących, które znajduje swój wyraz w produkcji, w stosunku człowieka do pracy, do wykonywanych produktów, do zakładu. Nie tylko w czasie pracy, ale i w czasie wolnym następuje pogłębianie świadomości budowania nowego ustroju, współzarządzania zakładem pracy, wpływania na jego działalność, a między innymi także zwiększania kwalifi-



kacji zawodowych. Zjawisko powszechnego kształcenia i dokształcania wynika — oczywiście — z konkretnych potrzeb: zmieniających się stale metod produkcji, procesów technologicznych, konieczności obsługiwanie coraz to nowych maszyn i urządzeń, coraz lepszych form zarządzania, wypełniania obowiązków społecznych itd., itd. Zjawisko to jest jednak faktem, który w poważnym stopniu wpływa na kształtowanie się form wykorzystania czasu wolnego po pracy.

Byłoby — oczywiście — błędem widzenie tylko tej jednej — powiedzmy ekonomicznej funkcji czasu wolnego, chociaż jej znaczenie dla dokształcania i doskonalenia w zawodzie, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego jest bardzo ważne. Chociaż wolny czas w dużej mierze służy podnoszeniu kultury technicznej jednostek, jednak nie można go traktować w oderwaniu od ogólnego poziomu kulturalnego, kształtowanego też głównie w czasie wolnym.

W pojęciu problemu zagospodarowania, wykorzystania czasu wolnego mieści się także cały zespół działań kształtujących osobowość człowieka w sposób zamierzony przez wychowanie umysłowe, społeczno-moralne, estetyczne i fizyczne. Dopiero harmonijne stosowanie wszystkich tych form działania wychowawczego może zagwarantować prawidłowe wykorzystanie czasu wolnego.

Ale sposoby wykorzystania wolnego czasu uzależnione są nie tylko od jego funkcji ekonomicznych, wychowawczych czy higienicznych, ale i warunków, w jakich żyje dane środowisko oraz cech osobistych jednostki. Inaczej kształtuje się budżet czasu wolnego mieszkańców wsi, inaczej — dużego miasta. Na jego zwiększenie lub zmniejszenie w poważnym stopniu rzutuje stan sieci usług, komunikacji, placówek handlu i żywienia zbiorowego, instytucji sprawujących opiekę nad dziećmi itp. Z drugiej znowu strony o ilości czasu przeznaczanego na życie kulturalne i sposobach jego spędzania w poważnym stopniu decyduje sieć placówek kulturalnych i jakość ich usług, ich działania.

Na wybór form i sposobów wykorzystania czasu wolnego wpływa również stan oświaty i wykształcenia, nacisk opinii publicznej danego środowiska, tradycje kulturowe, a wreszcie osobiste cechy jednostki: jej światopogląd, zainteresowania i skłonności, zdolności, charakter — słowem mniej lub bardziej ukształtowana osobowość.

Wszystko to sprawia, że praktyczne rozwiązywanie problemu wykorzystania czasu wolnego wcale nie przedstawia się prosto i łatwo. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy spojrzeć na to zagadnienie od strony działalności bibliotecznoczytelniczej. Jeżeli założymy, że zwiększenie ilości czasu wolnego wpłynie na zwiększenie zainteresowania książką i czytelnictwem, natychmiast staje do rozwiązania problem bazy; lokali i księgozbiorów oraz pracowników. Zwiększenie czasu urlopów dla robotników — to praktycznie oznacza (szczególnie w okresie lata) wielki exodus na wieś. Ośrodki wczasowe nie zapewnią wszystkim możliwości wypoczynku, odpoczywający pracownicy będą wyjeżdżali do rodzin, na kwatery „pod gruszą”. Będą szukali w bibliotekach gromadzkich interesujących ich książek. Równocześnie zwiększy się ilość czasu wolnego robotników dojeżdżających ze wsi do miasta. Oni także mogą zwiększyć swoje zainteresowanie czytelnictwem (szczególnie ci młodszy, po szkołach średnich — technikach, którym do wymiaru urlopu będzie się doliczało czas nauki).

To znaczy, że już dziś trzeba zadać sobie pytanie, w jakim stopniu biblioteki gromadzkie są przygotowane, względnie jak należy szybko podjąć starania, aby je przygotować do wypełniania zwiększonych zadań. Czy tam, gdzie gromadzkie rady narodowe podejmują wiele wysiłków, aby zainteresować swoim regionem turystów i wczasowiczów w dostatecznym stopniu brana jest pod uwagę konieczność zapewnienia upragnionym gościom także możliwości korzystania z książki i biblioteki. A i bibliotekarz gromadzki, czy jest w dostatecznym stopniu przygotowany i zaopa-

trzony w odpowiednie pomoce do prowadzenia działalności w bądź co bądź innym nieco środowisku, z ludźmi, którzy dysponują wolnym czasem i mają bardziej wyrobione (lub nie) zainteresowania i potrzeby? W dodatku w okresie letnim, a więc w czasie największego nasilenia ruchu wczasowo-urlopowego, bibliotekarze także idą na urlop i na drzwiach niejednej placówki bibliotecznej w tym okresie wisi kartka z zawiadomieniem: „Z powodu urlopu pracownika biblioteka zamknięta”.

To dopiero część problemów. Dalsze, wypływające z wyżej wymienionych — to programy szkolenia okresowego bibliotekarzy gromadzkich, zaopatrzenia ich w pomoce propagandowo-informacyjne, nawiązanie kontaktów z zakładami pracy, zatrudniającymi większe grupy robotników dojeżdżających z okolicznych wsi, współdziałanie z klubami-kawiarniami „Ruchu”, wykorzystanie na czytelnie tak zwanych zielonych świetlic... itd., itd.

Zwiększenie ilości czasu wolnego robotników zatrudnionych w przemyśle — to na wsi w okresie lata zwiększenie liczby wczasowiczów, a co za tym idzie, konieczność intensyfikacji hodowli drobiu, bydła mlecznego, uprawy jarzyn, zmiana jadłospisów, tworzenie ośrodków zbiorowego żywienia, a więc konieczność uczenia się, podnoszenia swoich kwalifikacji, zmiany w metodach gospodarowania i uprawy. Czyli — w okresie późnej jesieni i zimy — szkolenie fachowe gospodyń wiejskich, rolników hodowców, sprzedawczyń, księgowych itd. Nie obejdzie się tu bez pomocy bibliotekarzy dostarczających literaturę fachową, inspirujących kursy różnego rodzaju.

To tylko wieś i okres lata. A przecież wiadomo, że istnieje tendencja do racjonalnego rozkładania urlopów w czasie całego roku. Zimą lub wczesną wiosną i późną jesienią zwiększa się walor rozrywkowy książki i telewizji, a więc i liczby odwiedzin w bibliotekach oraz wypożyczonych tomów, wzrasta potrzeba czyteln lub chociażby tak zwanych kącików czytelnianych.

Oczywiście wszystkie te zjawiska nie wystąpią nagle i od razu z ogromną siłą. Rzecz w tym, aby je widzieć i przewidzieć w preliminarzach budżetowych, w planach pracy, w koordynacji poczynań podejmowanych na terenie osiedli, gromad, powiatów i nawet województw. Żeby je mieć przed oczyma w czasie kampanii wyborczej i stawiać jako postulaty przed ludźmi, którzy swoją postawą obywatelską, zrozumieniem ich doniosłości i umiejętnościami organizatorskimi będą gwarantować prawidłowe rozwiązywanie tego, jak się okazuje, dosyć skomplikowanego zagadnienia.

Nie możemy dopuścić do tego, aby socjologię czasu wolnego nazywano socjologią nudy. Postawa człowieka kształtuje się w czasie pracy. Osobowość człowieka nie dzieli się na osobowość pracującego i osobowość odpoczywającego. Dlatego pozytywny program wychowawczy musi zajmować się tym, co robi człowiek, szczególnie młody człowiek... kiedy nie ma co robić.

W pozytywnym programie wychowawczym książka ma i będzie miała do odegrania ogromną rolę. O tym trzeba pamiętać, kiedy się rozpatruje problem zwiększenia ilości czasu wolnego od pracy.



## W SPRAWIE DZIAŁÓW INSTRUKCYJNO-METODYCZNYCH

### *Wojewódzkich i Miejskich Bibliotek Publicznych*

Działy instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek, jak też całe polskie bibliotekarstwo powojenne, przeszły długą drogę. Był czas, że instruktorzy wojewódzcy instruowali bezpośrednio bibliotekarzy gromadzkich, ba, pracowali nawet za nich, żeby tylko poprawić sytuację bibliotek w swoim województwie. Było to oczywiście u zarania istnienia działów. Jednakże już wówczas uważano, że obok instruktażu terenowego należy rozwijać poradnictwo na miejscu (tworzono tzw. gabinety metodyczne), opracowywać pomoce metodyczne oraz organizować doszkąlanie i doskonalenie bibliotekarzy. Wiele też w tym zakresie czyniono. Dominował jednakże instruktaż terenowy. Ilość dni wyjazdowych uważano za podstawowy wyznacznik działalności. Sytuację taką narzucały ówczesne potrzeby. Dziś także — choć ogromnie dużo się zmieniło — wiele jest do poprawienia, nadal istnieje wiele rażących zaniedbań, niewiedzy, nieumiejętności. Jesteśmy jednakże bogatsi doświadczeniem. Sprawdziliśmy, że ani instruktor wojewódzki, ani powiatowy nie może wciąż wyrównywać braków wynikających z wad organizacyjnych sieci bibliotek, szczupłych kredytów, niewystarczająco dobrej kadry w wielu bibliotekach (szczególnie niższego stopnia), jak też złej woli, czy nieróbstwa niektórych bibliotekarzy. Trzeba szukać wielorakich sposobów poprawy, nie tylko drogą instruktażu. Kilkanaście lat i zachodzące w kraju procesy przewartościowały zadania wojewódzkich działów instrukcyjno-metodycznych. Wydaje się, że dziś nie można mówić o dobrej opiece nad bibliotekami województwa bez prac analityczno-badawczych z zakresu organizacji i działalności bibliotek oraz zjawisk czytelniczych. Dają one bardziej adekwatną znajomość sytuacji i potrzeb bibliotekarzy, a także czytelników. Zabezpieczają zatem właściwą pomoc wyrażającą się między innymi w instruktażu terenowym. Pozwalają na lepsze kształtowanie kierunków działalności bibliotek województwa (jest to niezaprzeczone zadanie biblioteki wojewódzkiej), one wreszcie dostarczają cennych materiałów pozwalających na kierowanie uzasadnionych dezyderatów do władz i zainteresowanie sprawami bibliotek prasy, a poprzez nią społeczeństwa. Zgadzam się więc z intencjami artykułu J. Gałczyńskiego, który zapoczątkował w „Poradniku Bibliotekarza” (nr 4 z 1966 r.) dyskusję o działach instrukcyjno-metodycznych, aby zabezpieczyć instruktorom możliwości prowadzenia prac analityczno-badawczych, chociaż propozycje reorganizacyjne nie wydają mi się słuszne. Sedno rzeczy tkwi w tym, by instruktorom stworzyć warunki do takich prac i ukierunkować te prace tak, by służyły praktyce. Trzeba więc chronić działy instrukcyjno-metodyczne przed akcyjnością, pracami organizacyjnymi i zbędną pisaniną, trzeba likwidować przekonania, że wszystko, co wiąże się z bibliotekami terenowymi, „pasuje” do działu instrukcyjno-metodycznego. Słuszny kierunek Ministerstwa Kultury i Sztuki reprezentowany m.in. na konferencji toruńskiej — cała biblioteka wojewódzka służy bibliotekom województwa — zyskać powinien nie tylko prawo obywatelstwa w przekonaniach, ale przede wszystkim wyrażać się w działaniu.

Podejmowanie prac analityczno-badawczych nie ruguje prowadzonych dotychczas takich prac jak szkolenie, poradnictwo, opracowywanie materiałów metodycznych i instruktaż terenowy, zmienia tylko proporcje czasowe, bądź zmusza do zasilenia osobowego działu.

Warto jeszcze, pisząc te refleksje spowodowane artykułami, a jeszcze bardziej dyskusją, jaka toczyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki w końcu 1968 r., poświęcić trochę uwagi zagadnieniu specjalizacji. Wydaje mi się, że niezależnie od trudności trzeba próbować organizację pracy działu instrukcyjno-metodycznego

oprzeć o specjalizację. Jakie powinny to być specjalizacje? Sprawa to ogromnie dyskusyjna. Wiadomo, że węższe specjalizacje dają lepsze rezultaty, ale ilość osób zatrudnionych w dziale determinuje wielość specjalizacji. Sprawność działania wymaga, żeby nie było luk tematycznych, czy inaczej ziemi niczyjej. W lubelskim dziale instrukcyjno-metodycznym, rozważywszy aktywa i pasywa, zdecydowano się na następujące specjalizacje: szkolenie, organizacja bibliotek, gromadzenie zbiorów, upowszechnianie czytelnictwa, czytelnictwo dzieci i młodzieży, biblioteki związkowe, prace badawcze. Myślimy, że niektóre specjalizacje rozwiną się w przyszłości w sekcje, czy też oddziały. Obok wymienionych specjalizacji wydzieliła się stanowisko do spraw organizacyjnych i opieki nad warsztatem pracy. Oczywiście przy obecnych, wciąż zresztą wzrastających zadaniach działu, instruktorzy nie będą mogli ograniczyć się wyłącznie do swojej specjalizacji, będą jednakże mieli rolę wiodącą w wybranej dziedzinie. Nadal pozostaje ważna, dobrze u nas owocująca, zasada pracy zespołowej.

Zapewnienie orientacji w zakresie literatury, niezbędnej w działalności instruktorskiej, proponujemy oprzeć także o inne działy biblioteki wojewódzkiej. Formy organizacyjne dopiero się kształtują.

Wiele jest jeszcze spraw istotnych dotyczących organizacji i metod pracy działów instrukcyjno-metodycznych, potrzebne są więc dalsze dyskusje, ale przede wszystkim potrzebne jest nowatorskie działanie, na które oby biblioteki wojewódzkie miały warunki.

JULIUSZ BERNARD  
WIMBP Wrocław

## **ORGANIZACJA I ZAKRES PRACY INSTRUKTORA W BIBLIOTECE DZIELNICOWEJ**

*Na przykładzie obwodowych bibliotek w Pradze*

Struktura organizacyjna sieci bibliotek powszechnych w Pradze jest podobna do struktury spotykanej w niektórych miastach w Polsce (Łódź, Warszawa, Wrocław). Istnieje biblioteka centralna i biblioteki obwodowe (dzielnicowe), które kierują pracą swoich filii. Wszystkich bibliotek obwodowych w Pradze jest 10.

Ciekawe jest rozwiązanie organizacji pomocy metodycznej w bibliotekach praszkich. Polega ono na tym, że cała Miejska Biblioteka jest ośrodkiem metodycznym dla bibliotek powszechnych w Pradze. W strukturze organizacyjnej biblioteki centralnej nie ma działu metodycznego. Funkcje instrukcyjno-metodyczne pełnią wszystkie działy biblioteki w swoim zakresie, a koordynatorem działalności metodycznej jest tzw. komórka głównego metodyka. Na czele tej komórki stoi wicedyrektor biblioteki i ma do pomocy 4 pracowników, którzy prowadzą dokumentację badań i analiz naukowych, jak również gromadzą materiały i dokumentację różnych dziedzin bibliotekarstwa. W związku z „nietypową” działalnością metodyczną biblioteki centralnej, polegającą w dużej mierze na prowadzeniu działalności analitycznej, badawczej i teoretycznej, większa odpowiedzialność za pracę poszczególnych filii przesunęła się na instruktorów (metryków) bibliotek obwodowych.

Działalność instrukcyjno-metodyczna w bibliotekach obwodowych opiera się na dwóch instruktorach, z których jeden zajmuje się pracą z czytelnikiem dorosłym, a drugi pracą z dziećmi i młodzieżą. Konkretnie pracę instruktora biblioteki obwodowej określają następujące główne zadania:



1. Pomoc metodyczna filiom biblioteki obwodowej, polegająca przede wszystkim na wyrывkowej kontroli całokształtu pracy biblioteki i na regularnej, konsekwentnej kontroli wszystkich nowych zarządzeń i kierunków pracy, na pracy analitycznej i przenoszeniu doświadczeń biblioteki centralnej i biblioteki obwodowej.

2. Pomoc metodyczna bibliotekom związkowym lub bibliotekom szkolnym.

3. Praca kulturalno-wychowawcza w obwodzie, współpraca z obwodową radą narodową i z pozostałymi instytucjami i organizacjami kulturalno-oświatowymi.

4. Praca z czytelnikiem.

5. Prace badawcze i teoretyczne w ramach planu Miejskiej Biblioteki, prace w zakresie opracowywania bibliografii.

Szczegółowe obowiązki obu instruktorów w bibliotece obwodowej określają zakresy czynności tych pracowników.

#### **A. Zakres czynności instruktora do pracy z dorosłymi czytelnikami**

##### **1. Pomoc metodyczna filiom biblioteki obwodowej.**

a. Instruktor biblioteki obwodowej kontroluje pracę jej oddziałów i filii dla dorosłych, szczególnie kontroluje prowadzenie dziennika statystycznego, stan katalogu, uporządkowanie i wykorzystanie zbiorów; realizuje plan, jak również całą pracę ze środowiskiem i propagandę bibliotek.

b. W ramach całego obwodu śledzi strukturę czytelników i wypożyczeń, lokalizację sieci bibliotek itp. Przygotowuje materiały do opracowania sprawozdań, planu i statystyki. Przygotowuje w ramach swojej specjalizacji częściowe analizy do kierowania pracą bibliotek w obwodzie.

c. Uczestniczy w pracach komisji zakupu Miejskiej Biblioteki, która decyduje o gromadzeniu zbiorów dla wszystkich bibliotek powszechnych w Pradze; rozwiązuje zawodowo problemy w obwodzie przy współpracy z poszczególnymi działami Miejskiej Biblioteki; uczestniczy przy wprowadzaniu i kontroli nowych rozwiązań w bibliotekach swego obwodu. Uczestniczy w naradach instruktorów Miejskiej Biblioteki.

d. Gromadzi literaturę bibliotecarską, bibliografie i materiały metodyczne; prowadzi fachową podręczną biblioteczkę dla potrzeb bibliotekarki obwodu; przenosi doświadczenia z działów Miejskiej Biblioteki, z narad instruktorów i z własnych prac kontrolnych i wizytacyjnych. Pomaga w nauce indywidualnej i zbiorowej bibliotekarzom obwodu, jak również wspólnie z kierownikiem biblioteki obwodowej śledzi wszystkie formy fachowego kształcenia bibliotekarki obwodu.

e. Według potrzeb biblioteki obwodowej uczestniczy w pracach informacyjno-bibliograficznych i koordynuje je z pracami pozostałych bibliotek obwodowych i biblioteki centralnej.

f. Kieruje pracami przy katalogach w bibliotekach dla dorosłych w całym obwodzie.

##### **2. Pomoc metodyczna bibliotekom związkowym**

a. Przy współpracy z obwodową radą związkową i aktywnym do pracy z książką, instruktor biblioteki obwodowej uczestniczy w rozwiązywaniu problemów bibliotek związkowych w obwodzie.

b. Wysuwa propozycje w zakresie koordynacji i współpracy dużych bibliotek związkowych z bibliotekami powszechnymi w obwodzie. W małych bibliotekach związkowych rozważa możliwości stworzenia większych (np. łączenie bibliotek itp.) lub zastąpienia innymi bibliotekami.

c. Wspólnie z obwodową organizacją związkową przygotowuje szkolenie, seminaria dla aktywu związkowych bibliotek.

d. Opracowuje sprawozdania z pracy bibliotek związkowych (zestawienia statystyczne).

### 3. Prace kulturalno-wychowawcze

a. Przy współpracy z kierownikiem biblioteki obwodowej opracowuje koncepcje kulturalno-wychowawczych i kształcących akcji w obwodzie i rozpracowuje je wg terminarza.

b. Według potrzeb opracowuje wzorcowe materiały do przeprowadzania spotkań, wieczorów literackich itp.; przerabia wg lokalnych potrzeb otrzymane materiały.

c. Z Socjalistyczną Akademią<sup>1)</sup> i innymi kulturalno-wychowawczymi instytucjami i masowymi organizacjami w obwodzie współpracuje w dziedzinie pozaszkolnego kształcenia, organizacji wystaw książkowych w bibliotekach i innych pomieszczeniach wg potrzeb obwodu. Wg potrzeb opracowuje bibliografie dla cykli i kursów ludowych akademii. Wykorzystuje pomoce metodyczne Miejskiej Biblioteki.

d. W sporadycznych przypadkach przygotowuje i przeprowadza akcje, które mają charakter eksperymentalny, albo swym zakresem przekraczają granice jednego obwodu.

e. Dbą o propagandę akcji kulturalno-wychowawczych i innych prac biblioteki.

### 4. Praca z czytelnikiem

Według potrzeb i warunków obwodu instruktor pracuje w niektórych oddziałach biblioteki obwodowej lub filii. Praca ta powinna przynosić instruktorowi potwierdzenie teoretycznych rozwiązań i w oparciu o praktykę zapoznawać z faktycznymi potrzebami i zainteresowaniami czytelników, dawać obraz wykorzystania katalogów, bibliografii, pobudzać do racjonalizacji w technice wypożyczeń itp. W każdym przypadku musi być zachowana część czasu wystarczająca do pełnienia funkcji metodycznych.

### 5. Prace badawcze i teoretyczne.

Instruktor biblioteki obwodowej uczestniczy w komisjach zagadnieniowych, powoływanych wg potrzeb przez komórkę głównego metodyka, uczestniczy w pracach badawczych zgodnie z ustalonym planem, upowszechnia doświadczenia biblioteki obwodowej i aktywnie uczestniczy w seminariach i innych formach doskonalenia pracowników Miejskiej Biblioteki.

Za swoją pracę instruktor odpowiada bezpośrednio przed kierownikiem biblioteki obwodowej i wykonuje inne bibliotekarskie prace wg polecenia kierownika.

## B. Zakres czynności instruktora do pracy z dziećmi i młodzieżą

### 1. Pomoc metodyczna bibliotekom dla dzieci i młodzieży w obwodzie

a. Instruktor wykonuje metodyczną, instruktażową i kontrolną pracę w bibliotekach dla dzieci i młodzieży.

---

<sup>1)</sup> Socjalistyczna Akademia w Czechosłowacji jest instytucją prowadzącą i kierującą działalnością oświatową. Swoje cele realizuje przez organizowanie tzw. Uniwersytetów Ludowych i Akademii Ludowych.



b. Śledzi układ, uzupełnianie i wykorzystanie zbiorów, strukturę czytelników, metody pracy z czytelnikiem i organizowanie czytelnictwa.

c. Pomaga w zjednywaniu nowych czytelników w szkołach, orientuje się w liczbie czytelników z poszczególnych szkół i klas.

d. O rezultacie metodycznych, instruktażowych i kontrolnych prac składa informacje kierownikowi biblioteki obwodowej.

e. Popularyzuje najlepsze doświadczenia w pracy bibliotek dla dzieci i młodzieży.

f. Gromadzi i przechowuje materiały metodyczne i przygotowuje pisemne i ustne informacje o literaturze dziecięcej. Opracowuje teksty metodyczne i bibliografie dla potrzeb bibliotek dla dzieci i młodzieży.

g. Kieruje pracami przy katalogach w bibliotekach dla dzieci i młodzieży.

## 2. Pomoc metodyczna szkolnym bibliotekom uczniowskim instruktora obwodowego

a. Prowadzi metodyczną i instruktażową pracę w bibliotekach szkolnych uczniowskich w obwodzie; gromadzi doświadczenia i opracowuje wnioski dotyczące tej pracy.

b. Śledzi układ i wykorzystanie zbiorów.

c. Koordynuje pracę bibliotek dla dzieci z pracami bibliotek szkolnych.

d. Udziela fachowych konsultacji bibliotekarzom szkolnym; wg potrzeby organizuje i prowadzi szkolenie i porady dla bibliotekarzy szkolnych całego obwodu.

## 3. Kulturalno-wychowawcze akcje bibliotek dla dzieci i młodzieży

a. Instruktor uczestniczy w przygotowaniu i organizacji odczytów, wieczornic, wystaw w bibliotekach dla dzieci i młodzieży, czasami również w szkołach, szkolnych drużynach i domach pionierów.

b. Troszczy się o propagandę wszystkich akcji kulturalno-wychowawczych bibliotek dla dzieci i młodzieży w obwodzie.

c. Kieruje pracami kół zainteresowań czytelników w bibliotekach; śledzi i przygotowuje ramowe programy dla zespołów aktywistów, eksperymentuje w organizowaniu nowych typów kół zainteresowań.

d. Kieruje pracą z katalogami dla dzieci i młodzieży, jak również śledzi wykorzystanie wyborowych tematycznych bibliografii.

f. Współpracuje ze szkołami, szkolnymi drużynami w obwodzie i wspólnie opracowuje plany pracy kulturalno-wychowawczej w obwodzie.

## 4. Praca z czytelnikiem

Część czasu instruktor poświęca na pracę w bibliotekach dla dzieci i młodzieży. Obowiązkowo studiuje literaturę fachową w zakresie swej specjalizacji, na bieżąco czyta nowości literatury dla dzieci i młodzieży.

## 5. Prace badawcze i teoretyczne

a. Instruktor jest członkiem komisji zakupu i uczestniczy w jej pracach.

b. Uczestniczy aktywnie w naradach instruktorów Miejskiej Biblioteki i działu pracy z dziećmi i młodzieżą.

c. Współpracuje z instruktorem do pracy z dziećmi i młodzieżą w Miejskiej Bibliotece.

Za swoją pracę instruktor odpowiada bezpośrednio przed kierownikiem biblioteki obwodowej i wykonuje inne prace bibliotekarskie wg polecenia kierownika.

ANNA BANKOWSKA

## ŚCIEŻKI W PRZESZŁOŚĆ I W PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z Jadwigą Żylińską

Pani Jadwiga Żylińska przyjęła mnie w swoim mieszkaniu na warszawskim osiedlu Rakowiec. Mieszka w domu podobnym do setek nowych domów, jakie buduje się w różnych dzielnicach Warszawy. Wyglądają one jakby wyszły z jednej formy i są przez to trochę nijakie, ale ta nijakość kończy się na progu mieszkania: standardowe wnętrze zostało dzięki pomysłowym zabiegom zmienione w dom o indywidualnym charakterze. — „Ten zegarek zachowałam po ojcu — mówi Pani Jadwiga, — a lampa stała kiedyś w pokoju mamy. Z kanapą — wie Pani — miałam mnóstwo kłopotu. Bałam się, że w ogóle tu nie wejdzie i bardzo się tym martwiłam, a moi przyjaciele razem ze mną. Zresztą skasowałam jedną ścianę i dwoje drzwi...” Z pokoju pisarki drzwi wychodzą na balkon, a z balkonu widać małą oficynkę, która jak okruch dawnego czasu uchowała się wśród nowoczesnych punktowców i widać — jak na wsi — gałęzie drzew. Na balkon zlatują się ptaki, które jakoś się zwiędziały, że ktoś się tu o nie troszczy.

Mamy rozmawiać o książkach. Jak to zwykle bywa, przygotowałam kilka pytań, ale przyznam się od razu, że jakoś to nie wyszło. Może dlatego, że z góry zaplanowane pytania narzucają pewien szablon, podczas gdy autorka „Domu, którego nie ma” w rozmowie, jak i w książkach od szablonu ucieka, mówi o sprawach, które ją rzeczywiście obchodzą, a poza tym słusznie zauważa: „Najwięcej o pisarzu można się dowiedzieć z jego książek. Wydaje mi się, że i ja sporo w nich o sobie powiedziałam”. Toteż w relacji z naszej rozmowy postanowiłam pójść tym śladem: niech mówi i pisarka, i jej książki. — Ponieważ czytelnicy znają Jadwigę Żylińską jako autorkę powieści historycznych oraz paru zbiorów opowiadań współczesnych, rozmowę naszą zaczynam od pytania, który z tych dwóch wątków sama stawia na pierwszym miejscu.

— Nie widzę właściwie możliwości takiego rozgraniczenia. W równej mierze pociąga mnie historia jak współczesność, bo przecież każdy utwór wyraża pisarza, bez względu na motywy i tło jakimi się on posłużył. Mam też taki zwyczaj, że równolegle piszę dwie książki — historyczną i współczesną. Myślę, że niezależnie od epoki zasadniczy problem pozostaje ten sam. Problemem jest zawsze miejsce człowieka w otaczającym go świecie, w tym świecie, który go ukształtował i który on sam kształtuje. W ten sposób tworzy się historia. Człowiek, który zapomniałby swoją przeszłość, straciłby swoją tożsamość. Jest to w jakiejś mierze prawdziwe również w odniesieniu do narodów. Zwłaszcza dziś, kiedy żyjemy



w przededniu wejścia na inne planety i zaczynamy — w ścisłym tego słowa znaczeniu — tracić grunt pod nogami, szukanie trwałych punktów odniesienia tak w bliższej, jak i w dalszej przeszłości wydaje mi się bardzo potrzebne. Świadomość własnych korzeni daje człowiekowi oparcie w teraźniejszości i wiarę w sensowność jego poczynań dla przyszłości.



— *Powieść historyczna jest od dawna przedmiotem dyskusji wśród krytyków. Zgodnie na ogół stwierdza się potrzebę jej odnowienia i unowocześnienia. Co Pani o tym sądzi?*

— *Przede wszystkim chciałam się zastrzec, że poglądów, które tu wypowiadam, nie traktuję jako nie podlegających dyskusji pewników czy uogólnień, tylko jako wynik moich zupełnie osobistych doświadczeń*



i przemysła. Wydaje mi się, że istotnie powieść historyczna w tradycyjnym tego słowa znaczeniu przeżyła się i że pisarze rozumiejąc to szukają nowych form i elementów, które przemawiałyby do współczesnego czytelnika. Mnie osobście interesują przede wszystkim problemy historyczno-filozoficzne, drogi rozwoju cywilizacji, szczególnie europejskiej. Epoki, o których się pisze, mogą być odległe, ale zawsze istnieje ciągłość rozwoju myśli i kultury, a dla ich przekazania trzeba znaleźć zrozumiały język. Ażeby uczynić przeszłość zrozumiałą i atrakcyjną dla współczesnego czytelnika, bohater historyczny, który ostatecznie jest współtwórcą naszej kultury i naszej tradycji, musi przemawiać językiem komunikatywnym. Stąd jestem przeciwniczką archaizacji w mojej prozie.

(Tę wypowiedź pisarki chciałabym tu skonfrontować z literackimi portretami paru bohaterów jej piastowskiego cyklu, na który składają się „Odzyskana korona”, „Złota włócznia” i „Piastówny i żony Piastów”. O Piastach Żylińska napisała: „Była to dynastia genialna i okrutna, namiętna i rzeczowa, co stanowiło zespół cech, który zdecydował zarówno o jej sukcesach politycznych, jak i o klęskach osobistych”. Zatrzymam się tylko na trzech postaciach, oglądając je oczami czytelnika wymienionych książek. — Oto Bolesław Chrobry, wielkiej miary polityk i wojownik, świadomie budujący gmach państwa polskiego. Jego niezależności broni mieczem i umacnia ją drogą licznych sojuszków, zabiegów dyplomatycznych, związków rodzinnych z obcymi dworami. Z rozmachem obmyśla i z żelazną konsekwencją realizuje swoje plany. Ale jest z natury gwałtowny i namiętny. Często jedynym prawem, jakim się kieruje, bywa prawo zwycięzcy. I popełnia błędy, których możliwe konsekwencje uświadamia sobie pod koniec życia, kiedy są już nie do odrobienia. Swemu synowi Mieszkowi Lambertowi, któremu — kosztem praw pierworodnego syna — chciał zapewnić nie tylko tron, ale i najłżejsze panowanie, pozostawił ciężkie dzieciństwo: cała, zdawałoby się znakomicie zbudowana, machina państwowa wkrótce po śmierci króla zaczęła trzeszczeć i w końcu runęła. — A oto jego syn i następca Mieszko, znany powszechnie pod przydomkiem Gnuśnego. On i jego żona Rycheza, siostrzenica cesarza Ottona Trzeciego, to postacie chyba najciekawsze, zaskakujące odmienną od tradycyjnie przyjętej charakterystyką. Pisarka przeprowadza ich swoistą rehabilitację. Młody książę Mieszko to postać wręcz ujmująca. Przeznaczony na następcę tronu otrzymał staranne wychowanie, zna łacinę i grekę, a także doskonale — prawidła sztuki wojennej. Z natury jest sprawiedliwy, wyrozumiały, ma dar zjednywania sobie ludzi. Rycheza zaś, którą zwykle się przedstawia przede wszystkim jako zacieklą rzeczniczkę interesów cesarstwa w Polsce, daje się tu poznać jako kobieta mądra, dalekowzroczna, kochająca. Dzięki Rychezie przeniknęły i utrwaliły się na dworze Piastów nowe zwyczaje i formy, utrwaliły się związki z kulturą Zachodu.

Niesposób mnożyć tu przykładów, ale tacy właśnie ludzie zaludniają średniowiecze Jadwigi Żylińskiej. Są oni, w większości, inteligentni, skomplikowani, czasem okrutni, pełni pasji i przeciwieństw. Z tym wszystkim, rzeczywiście przemawiają do współczesnej wyobraźni. Myślę, że w dużej mierze przyczynia się do tego także język, jakim książki te są pisane. Bohaterowie historyczni mówią na ogół językiem jakim i my się potocznie posługujemy, nie szafują słowami, które dawno wyszły z użycia, a pisarka nie ustawia ich na koturnach, nie otacza sztuczną solennością. Zachowując skrupulatnie wszystko to co jest istotne dla prawdziwego charakteru epoki, dokonuje udanego zabiegu odarchaizowania historii; jej ożywienia i przybliżenia. — Zamykam teraz nawias, żeby wrócić do naszej rozmowy).



— Czy w dalszym ciągu zamierza Pani zajmować się epoką pias-towską?

— W najbliższym czasie na pewno nie. Piszę teraz książkę z epoki neolitu, której treść oparta jest na mitach i na archeologii. W planie mam powieść z XVI wieku, ale to dalsza przyszłość.

— *Chciałabym teraz od historii przejść do spraw bliższych. Czytel-nicy zawsze ciekawi są osoby pisarza, nawet jeśli to czasem wkracza na teren prywatny. Czy za Pani zgodą mogłabym im ułatwić takie poznanie?*

— „Odkąd wydałam „Dom, którego nie ma”, słyszę od wielu osób: teraz już wszystko o Pani wiemy. Jest to w pewnym stopniu słuszne, ponieważ książka jest autobiograficzna. Dla mnie osobiście najważniejszy jest klimat, w którym się wychowałam, atmosfera i nastrój które mnie ukształtowały. To przede wszystkim chciałam utrwalić.

(Z tej książki mogą się czytelnicy dowiedzieć niejednego o bliskich pisarki i o niej samej. Pasją jej były zawsze książki, zabawa w teatr i malowanie fikcyjnych postaci, którym dorabiała skomplikowane życio-rysy. Najpierwszą książką w jej życiu nie był elementarz ani bajki, ale dramaty Szekspira, na których sadzano ją przy stole, żeby podwyższyć jej krzeselko. Wkrótce umiała na pamięć dialogi podpisane pod ilustracjami i odgrywała je z zapałem w ogrodzie, w dzieciennym pokoju i w kuchni. Ta zabawa w teatr trwała lata).

— Czasem myślę, że jest rzeczą przypadku, że zostałam właśnie pi-sarką, ale po dziś dzień robię ilustracje do własnych i cudzych utworów. Jeśli idzie o mój warsztat pisarski, to inspiracją moją mogą być rzeczy bardzo różne. Widzenie moje jest raczej syntetyczne niż analityczne. Co zaś do faktów z mego życiorysu, ciekawych odsyłam do „Domu, którego nie ma”.

(Otwieram więc znowu nawias, żeby oddać głos książce i szukać szcze-gółów, o których pisarka nie mówi, w jej wspomnieniach. Ożywiony czułą pamięcią, rysuje się tam obraz domu dzieciństwa w małym wielkopolskim miasteczku i układa się z szeregu obrazów złożony, ciekawy, zróżnicowany tak jak różne bywają charaktery ludzkie, wątek dziejów rodziny, sięga-jący kilku pokoleń wstecz. Córka lekarza i pianistki, Jadwiga Żylińska wychowała się w rodzinie, której teraźniejszość została mocno związana z tradycjami przeszłości. Jej ojciec, powstaniec wielkopolski, bił się w I wojnie światowej, dziadek walczył w wojnie francusko-pruskiej, inny przodek — w powstaniu styczniowym. Można w tych prywatnych wspom-nieniach śledzić typową w naszym kraju historię walki narodowej, podej-mowanej i zapamiętywanej z pokolenia na pokolenie. W domu, którego nie ma, kochano książki, sztukę, muzykę, utrzymywano własny styl życia, do którego reguł należały m.in. tolerancja, samodzielność sądów, scepty-cyzm. W takiej atmosferze rosły Jadwiga Żylińska i jej młodsza siostra, którą po latach wciąż nazywa opiekuńczo „małą siostrą”. Wspomnienia rozgałęziają się w wiele wątków, przeszłość przeplata się w nich z tera-źniejszością, smutne czy zabawne wydarzenia dzieciństwa i młodości z re-fleksją dorosłego człowieka. I wszystkie są ważne, bo złożyły się na klimat, w jakim pisarka dojrzewała, formowała się duchowo. Jej rodzinny dom jest tym miejscem, z którego wywodzi swoją tożsamość i gdzie zawsze

znajduje oparcie: „Muszę — pisze — zachować jedno miejsce w świecie nie tknięte rzeczywistością. Miejsce, do którego, gdziekolwiek bym była, mogłabym tęsknić”. A to, że dom dawno przestał już istnieć, nie zmienia istoty rzeczy: „Albowiem rzeczywistą utratę stanowi zapomnienie, a granicę posiadania wykreśla każdy człowiek sam w swoim sercu”. — Gorąco zachęcam do przeczytania tych pięknych wspomnień, w których wielu czytelników odnajdzie bliskie sobie uczucia i wzruszenia).

— Dla dopełnienia obrazu chciałabym bardzo usłyszeć coś o Pani drodze literackiej.

— Będąc jeszcze w ostatniej klasie gimnazjalnej napisałam tom bajek dla dzieci, do których sama zrobiłam ilustracje i okładkę. W korespondencji z wydawnictwem występowałam w charakterze starszej pani z prowincji, co jednak niebawem — przy odbiorze honorarium i podpisaniu umowy na następną książeczkę — zostało zdemaskowane i wywołało ogólną sensację. Debiutowałam, podobnie jak moja matka, w tygodniku „Bluszcz”, którego naczelną redaktorką była Stefania Podhorska-Okołów. W 1939 r. dostałam pierwszą nagrodę na konkursie wydawnictwa „Bluszcz” za nowelę „Spotkanie”. W czasie wojny powstało kilka opowiadań, drukowanych później w czasopismach i wydanych w książkach. Jako ciekawostkę podaję, że pierwsza moja opowieść historyczna „Stig Ulsen i Rozamunda” jest mistyfikacją, którą krytycy potraktowali jako rzecz autentyczną.

\*

Na zakończenie parę szczegółów osobistych. Jadwiga Żylińska mieszka razem z mężem w mieszkaniu na osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Przyjęła mnie w stroju roboczym, to jest w spodniach i w golfie. Jej ulubionym napojem jest mocna herbata koloru mahoni, którą podaje w szklanych filiżankach. Dzień rozpoczyna od ćwiczeń Hata-Jogi. Ma kota angorę. Bez względu na porę roku, w domu są świeże kwiaty i dużo zieleni, która pnie się po żelaznej kratce, wstawionej na miejsce usuniętej ściany.

\*

Obecnie Jadwiga Żylińska pisze — jak mi powiedziała — drugi tom „Domu...”, który będzie miał tytuł „Drogi, które prowadzą dalej”.

#### Zestawienie ważniejszych książek

- Muzykanci z Bremy. Opowiadania. W-wa, „Czytelnik” 1955, s. 142.  
Stig Ulsen i Rozamunda. Opowiadania. Kraków, Wyd. Literackie 1956, s. 214.  
Odzyskana korona. W-wa, „Iskry” 1958, s. 330.  
Dzikie ptaki. Opowiadania. Łódź, Wyd. Łódzkie 1962, s. 170.  
Złota włócznia. W-wa, PIW, T. 1 — 1961 (wyd. 2 — 1964, T. 2, wyd. 1 — 1964; s. 309, s. 430).  
Dom, którego nie ma. Wspomnienia. W-wa, „Czytelnik” 1967, s. 192, zł 10.—  
Piastówny i żony Piastów. W-wa, PIW 1967, s. 276, zł 15.—  
Hervör i bracia. Opowiadania. W-wa, PIW 1969, s. 290, zł 20.—





DANUTA BUTTLER: **Polski dowcip językowy.** W-wa 1968 PWN, s. 408, zł 40.—

Monografie z zakresu komizmu są w naszej literaturze zjawiskiem raczej rzadkim i dlatego szczególnie wdzięcznie przyjmowanym przez czytelników. Oczywiście pod warunkiem, że spełniają podstawowe wymogi tego typu prac, a mianowicie są interesująco napisane i nie zawodzą pod względem merytorycznym. A takie właśnie wartości reprezentuje książka Danuty Buttler pt. **Polski dowcip językowy** wydana przez PWN. Jest to książka interesująca zarówno ze względu na temat, jak i sposób zaprezentowania analizowanego materiału. Już samo ograniczenie tematu do wąskiego kręgu spraw budzi zaufanie, że zostaną one omówione gruntownie i wyczerpująco. (Książka liczy 408 stron drobnego druku). I rzeczywiście czytelnik nie zawodzi się, ma pełną satysfakcję. Znajduje bowiem bardzo wszechstronną i wnikliwą analizę polskiego dowcipu językowego w jego najbardziej charakterystycznych przejawach, opartą na bogatym materiale ilustracyjnym, uzasadniającym w sposób dostatecznie przekonujący, słuszność wysuwanych przez autorkę tez. Książka, jak sądzę, będzie szczególnie miła wielbicielom twórczości Gałczyńskiego, Tuwima, Nowaczyńskiego czy Prutkowskiego, z których autorka czerpie najwięcej materiału dowodowego.

Równie szczęśliwym zabiegiem okazało się ograniczenie ram czasowych badanego materiału (lata od 1900 do ostatnich), gdyż pozwala na panowanie

nad dość okazałą liczbą (4500) przykładów, uchwycenie analogii, czy wspólnych cech omawianych zjawisk językowych. Pozwala także wejść mocniej w pewien charakterystyczny klimat językowy epoki, lepiej go „uchwycić okiem i uchem”, inaczej mówiąc, na swobodniejsze poruszanie się w materiale. A to jest sprawa niesłychanie ważna, szczególnie dla czytelnika, który z danym zagadnieniem zetknął się po raz pierwszy. Poza tym nieduża odległość czasowa, jaka dzieli współczesnego czytelnika od metryki omawianych utworów, pozwala bez (niesamowicie męczących w lekturze) komentarzy rozumieć różne aluzje, kryjące się w grze słów, czy dowcipnych przekształceniach typu np. Broni-Sławek Papieracki (Bronisław Popieracki), książd Wampiróżyński (Pirożyński), Bezstroński (Stanisław Stroński), Feldmandryl (Feldman] itp. Nazwiska te żyją jeszcze w naszej świadomości polityczno-literackiej i łatwo je odgadnąć w tych igraszkach słownych. Do tekstów i czasów bardziej odległych musiałyby być dołączone odсылaczce, co jest czasem wręcz odstraszające w lekturze, szczególnie dla niespecjalistów.

Pracę Danuty Buttler można uznać za wysokie osiągnięcie naukowe, za duży krok naprzód w dziedzinie wiedzy o polskim dowcipie językowym. Specjaliści wypowiedzą się zapewne w sposób bardziej szczegółowy na temat słuszności wysuwanych przez autorkę tez. Ja ograniczę się tylko do spraw ogólniejszej natury. Otóż wydaje mi się słuszne wysuwanie ogólnych teorii dowcipu i komizmu w oparciu o analizy szczegółowe. Za takim podejściem do zagadnienia wypowiadali się niejednokrotnie wybitni naukowcy podejmujący badania nad komizmem. Podkreślali bowiem ogrom-

ne trudności w precyzowaniu jego teorii. A jak wiadomo, nie ma dotychczas pełnego i definitywnego opracowania teorii komizmu. Autorka nie wychodzi w swoich dociekaniach poza sferę zjawisk językowych i tylko sygnalizuje momenty, które mogą prowadzić do snucia ogólniejszych teorii. Wysuwa przy tym bardzo słuszny postulat opracowywania monograficznego zasobów leksykalnych poszczególnych języków narodowych, co jest podstawową potrzebą przy tego typu badaniach językowych. W swojej pracy niejednokrotnie powołuje się na przykłady z języków obcych m.in. języka niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego, ukazując w ten sposób pewne tendencje wspólne danym językom bądź odmienne. „Niestety — jak z całym obiektywizmem stwierdza

pod koniec — wobec ubóstwa syntetycznych prac z zakresu leksykologii dotyczących struktury słownictwa poszczególnych języków i wobec zupełnego braku literatury monograficznej poświęconej dowcipowi słownemu wszelkie obserwacje i wnioski na ten temat są przygodne i właściwie trudno sprawdzalne”.

Podsumowując trzeba stwierdzić jeszcze raz, że jest to praca wartościowa i potrzebna, która poza tym nie stawiając sobie celów popularyzatorskich, dzięki swojej przystępności i jasności dowodzenia i tę rolę chwalebnie spełni. Książka ta jest dowodem, że dobry naukowiec to ten, który posługuje się sprawnym i precyzyjnym językiem i potrafi przemawiać nim nie tylko do wtajemniczonych.

ZOFIA KRASUSKA

IZABELA STACHELSKA

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

### *Przegląd miesięczny*

Książeczka STANISŁAWA SZYDŁOWSKIEGO *Idzie kot* (W-wa 1968 „Ruch”, zł 15.—) to wprawdzie pozycja „Ruchowska” w miękkiej oprawie, ale chyba warto ją kupić, głównie ze względu na piękne fotografie kotów, wykonane przez Styczyńskiego. Bywały już one publikowane w dużych, drogich albumach, ale tym razem, w postaci taniej książeczki, służyć mogą małym dzieciom. Prócz kocich fotografii książka zawiera 6 żartobliwych, łatwych wierszyków. Poziom I, dział N.

Tajemniczy olbrzym MARIII KOWALEWSKIEJ (W-wa 1968 „Ruch”, zł 10.—) to również książeczka „Ruchowska” ale godna kupienia, bo napisana łatwą prozą, wydrukowana dużą czcionką, na dobrym papie-

rze, ozdobiona barwnymi ilustracjami, dobra pozycja do samodzielnej lektury dla najmłodszych. Treść książki to pogodne i przyjemne opowiadanie o tym, jak dzieci wyhodowały na działce olbrzymi kabaczek. Poziom I, dział N.

CELINA ŻMIHORSKA dokonała wyboru wierszy i prozy dla dzieci, opublikowanego w książce pt. *Kolorowy świat* (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł 75.—). Ta wielka i gruba księga, w twardej okładce, z kolorowymi, ładnymi obrazkami Hanny Krajnik, Danuty Imielskiej-Gebethner, Zdzisława Witwickiego i Hanny Czajkowskiej, zawiera 319 drobnych utworów dla dzieci młodszych. Są to wierszyki, powiastki, bajeczki i baśnie różnych autorów, dawnych i współczesnych, od Ja-



chowicza, Konopnickiej i Lenartowicza, poprzez Hłakowiczównę, Krzemieniecką, Porazińską, Tuwima i wielu innych piszących w okresie międzywojennym, aż do współczesnych, np. Janczarskiego, Terlikowskiej, Papuzińskiej. Układ książki jest mniej więcej zgodny tematycznie z porami roku, od wiosny do zimy. Utwory nie wiążące się specjalnie z żadną porą roku rozsiane są równomiernie we wszystkich grupach. Żmihorska, świetna znawczyni literatury dziecięcej, dokonała wyboru bardzo słusznego, zgromadziła utwory istotnie wartościowe, zarówno literacko, jak i niekiedy poznawczo i o dużych walorach rozrywkowych. Książka uzupełniona jest szczegółowym alfabetycznym indeksem tematów, przydatnym zwłaszcza dla przedszkolank i osób pracujących z małymi dziećmi, wybierających utwory do odczytania (bądź recytacji czy zinscenizowania) z takiej czy innej okazji czy rocznicy. Jediną wadą (z punktu widzenia bibliotekarza) tej świetnej książki jest to... że jest taka wielka! Szkoda, że nie wydano jej w 4 tomach! Małe dziecko korzystające z wypożyczalni nie powinno dostawać do domu takiej wielkiej książki na raz. W czytelnicy — świetna. Poszczególne pozycje wyboru są niejednokrotnie zupełnie łatwe, ale całość zaliczamy jednak do poziomu II, dział O.

Książeczka francuskiego pisarza CLAUDE AVELINE Historyjki o lwie, o słoniu, o kotku i kilka innych jeszcze w środku (W-wa 1968 „N.Ks.”, z1 12.—), po raz pierwszy opublikowana u nas w 1957 r., obecnie ukazała się po raz drugi. Bardzo dobrze, że ją wznowiono, bo jest wdzięczna, miła, dowcipna, lubiana przez dzieci. Zawiera 8 krótkich, żartobliwych historyjek (o humorze zabarwionym nonsensem, w lekkim, francuskim stylu) doskonale przełożonych przez L. J. Kerna. Poziom II, dział O.

Piękną baśń ZOFII KOSSAK Kłopoty Kacperka, góreckiego skrzata (W-wa 1968 „Pax”, z1 25.—), o domowym skrzacie Kacperku i o innych duszkach domowych i okolicznych, znały już dzieci okresu międzywojennego. Po wojnie po raz pierwszy ukazała się w 1958 r. nakładem „Naszej Księgarni”, z ilustracjami Kiliana, obecnie wydał ją „Pax” z ilustracjami A. Boratyńskiego. Bardzo słusznie została wznowiona, szkoda tylko że ilustracje zupełnie nie oddają uroku treści, zwłaszcza rysunki piórkiem w tekście (na tablicach został przynajmniej kolor). Książeczka ciekawa, pobudzająca fantazję dziecka, wdzięczna, pełna humoru, napisana bardzo piękną prozą. Poziom II, dział B.

Książka WANDY ZÓLKIEWSKIEJ Przyjaciele mojego dzieciństwa (W-wa 1969 „N.Ks.”, wyd. 3, z1 20.—) zawiera współwydane dwie pozycje, które poprzednio wydawane były oddzielnie, a mianowicie „Przyjaciele mojego dzieciństwa” (w wersji rozszerzonej) i „Trzy kostki cukru”. Autorka opisuje ludzi i zwierzęta, z którymi przyjaźniła się

jaką małą dziewczynką. Poszczególne rozdziały, stanowiące jak gdyby osobne opowiadania, są na tyle łatwe, że mogłyby być czytane przez małe dzieci, całość jest jednak zbyt obszerna jak na II poziom, książkę zaliczamy więc do III poziomu, przeznaczając ją dla dzieci w wieku około 10—12 lat. Jest ładnie napisana, wzruszająca. Spodoba się zwłaszcza dziewczynom, dzięki uczuciowemu, trochę sentymentalnemu zabarwieniu niektórych rozdziałów. Rysunek czarno-białe J. Wilkonia. Poz. III, dział P.

Schylek XIX wieku na Alasce, okres słynnej gorączki złota, dziejów burzliwych przygód poszukiwaczy złota, narodzin wielkich fortun i wielkich tragedii — był już tematem bardzo wielu książek, ale chyba po raz pierwszy w naszych księgozbiorach pojawia się książka na ten temat przeznaczona dla młodszych dzieci, w wieku około 10—12 lat. Jest to tłumaczona z niemieckiego powieść B. APPELA *Po złoto Alaski* (W-wa 1969 „N.Ks.”, z1 14.—), pozycja cenna, bo wciąż odczuwa się brak łatwej lektury przygodowej dla dzieci w tym wieku, musimy jej więc wybaczyć dosyć mierny poziom literacki. Treść książki to wyprawa po złoto, podjęta przez pewnego ubożego rzemieślnika, który chciał w ciągu jednego sezonu spróbować szczęścia, by zdobyć środki na zapewnienie skromnego bytu dla rodziny i na wykształcenie dzieci. Na wyprawę wziął z sobą 14-letniego syna. Wiele wycierpieli, zanim udało im się w ogóle dotrzeć do złotodajnych terenów i zdobyć działkę, ale niebezpieczne przygody i ciężkie trudy opłaciły się sowicie — wrócili szczęśliwie ze zdobytym złotem. Książka jest dość interesująca, istotnie łatwa, ma też pewne wartości wychowawcze i poznawcze. Spodoba się zwłaszcza chłopcom. Ilustracje czarno-białe Ludwika Maciąga — dobre. Poziom III łatwy, dział Prz.

Niektóre rasy psów pochodzą podobno w prostej linii od wilków, udomowionych w prehistorycznych czasach. Można snuć różne domysły na temat, jak się to udomowienie odbyło, zapewne w bardzo rozmaity sposób w różnych przypadkach, których musiało być dużo, równocześnie w wielu miejscach. Jedną z wersji przebiegu udomowienia wilka podaje w formie beletrystycznej PIOTR KORDA w książce *Wadera* (W-wa 1968 „N.Ks.”, z1 17.—). Wspólne polowanie człowieka i wilka zapoczątkował w powieści Kordy przypadek: ranna wilczyca, niezdolna do samodzielnego polowania, żyła resztkami łupów polującego człowieka, chodziła więc jego tropami. Z czasem znów przypadek (wykorzystany dzięki zdolności obserwacji człowieka i dzięki instynktowi zwierzęcia) sprawił, że nastąpił pewien podział obowiązków w czasie polowania, korzystny dla obu stron, a następnie podział łupów. Poznawszy korzyści osiągnięte dzięki takiemu „wspólnikowi”, człowiek z rozmy-



slem już przyniósł pewnego dnia do swej jaskini małe szczenięta-wilczki, porwane z nory, by wyrosły wraz z jego dziećmi i stały się w przyszłości jego pomocnikami. Książka napisana jest interesująco. Autor wykazał godną pochwały powściągliwość i ostrożność przedstawiając charaktery i dialogi prehistorycznych ludzi, dzięki czemu brzmią one prawdopodobnie i naturalnie. Jest też sporo ładnych opisów życia dzikiej przyrody i czarno-białe lecz bardzo dobre ilustracje Stanisława Rozwadowskiego. Poziom III, dział Prz.

Napisana na konkurs otwarty „Naszej Księgarni” książka OLGI CHROBREJ Dwie ulice (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł 15.—) posiada wyraźne cechy debiutu beletrystycznego, powstałego na podstawie własnych wspomnień piszącego. Autorka, chcąc stworzyć powieść dla dzieci, opisała zapewne dość wiernie pewne wydarzenia z własnego dzieciństwa, które upływały w okresie międzywojennym na przedmieściu Krakowa. Nie powstała jednak w ten sposób automatycznie powieść dla dzieci, ponieważ utwór nie ma właściwie żadnej konstrukcji, jest raczej zbiorem migawek i obrazków, niekiedy luźno powiązanych osobą małej bohaterki, zbiorem różnych wątków, które często urywają się i ani nie mają własnego zakończenia, ani nie łączą się z innymi. Cała akcja urywa się też przy końcu książki bez logicznego uzasadnienia. Autorka ma łatwość wypowiedzenia się, żywy język, umie obserwować i odczuwać, a to rekompensuje niedostatki warsztatowe. Opisywane przez nią środowisko jest zresztą samo przez się interesujące dla dzisiejszych dzieci, które żyją w innych czasach i warunkach. Środowisko to — to proletariatu i drobnomieszczactwa międzywojennego Krakowa, ściślej biorąc przedmieścia Krowodrzy, żyjącego bardzo specyficznym, własnym, bujnym życiem. Bohaterka książki to dziewczynka kończąca szkołę powszechną. Ojciec jej jest inżynierem, dorobkiewiczem robiącym usilnie karierę, a dziadkowie klepią biedę na malowniczej Krowodrzy. Książka zainteresuje dzieci w wieku 12—14 lat, chyba bardziej dziewczęta niż chłopcy. Poziom III, dział P.

Bohaterem książki KAZIMIERZA DĘBICKIEGO Krzyk na pustym podwórzu (W-wa 1968 „Ruch”, zł 11.—), której akcja rozgrywa się w okupowanej Warszawie, zimą 1942 roku, jest 13-letni chłopiec, Piotrek Olkiewicz, sierota wojenny. Książka „Krzyk na pustym podwórzu” to pierwszy tom cyklu 13 opowiadań o Piotru i jego okupacyjnych przygodach. Tomik drugi „Dodatek nadzwyczajny” i trzeci pt. „Bitwa o składnicę” też się już ukazały, a następne „Ruch” zapowiada w niedługim czasie. W poszczególnych tomikach autor ukazuje chronologicznie następujące przygody chłopca, ale każdy tomik stanowi zarazem odrębny odcinek, z „wła-

snym” początkiem i końcem, podobnie jak np. telewizyjne odcinki przygód Klossa. Analogi z Klosem można by znaleźć zresztą znacznie więcej. Plotruś uczestniczy bardzo czynnie w konspiracyjnej działalności dorosłych, jest wszędzie, gdzie coś się dzieje, ustawicznie naraża się na straszliwe niebezpieczeństwa i zawsze cudownie udaje mu się z nich wykaraskać. Ucieka nawet z Alei Szucha z gmachu gestapo, ucieka też z różnych innych zasadzek, wodzi Niemców za nos i walnie przyczynia się do ważnych akcji bojowych. Nieprawdopodobieństwo treści wynika głównie ze spiętrzenia tych przygód, z ich obfitości i tempa, bo wypadki podobne do opisanych istotnie się zdarzały i tylko nie tyle na raz jednemu chłopcu i nie tak — zawsze i niezmiennie — ze szczęśliwym zakończeniem. Autor nie poskąpił swemu bohaterowi już w trzech pierwszych tomikach żadnego z rodzajów konspiracyjnych akcji i wojennych przygód. Wprost trudno się domyślić, co jeszcze będzie wyczyniał Plotruś w następnych dziesięciu tomkach! Literacko — książka jest średnia. Nie jest to realistyczna powieść o okupacji, zupełnie wyrażna jest konwencja sensacyjnej wojennej przygody w typie odcinków Klossa, przykrojona do naiwnego młodego czytelnika. Ale ma wartości poznawcze i fabułę bardzo wartką, dla chłopców na pewno pasjonującą. I dlatego można się wahać, czy nie należy jej jednak zakupić bibliotekom, chociaż właściwie nie jest to specjalnie wartościowa pozycja, a w dodatku formę ma niezbyt wygodną (13 tomików!) a cenę dość wysoką (za całość wypadnie 143.— zł). Poziom III, dział P lub H.

Książka Niezwykłe wakacje A.B.C. STANISŁAWY PLATÓWNY (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł 16.—) to następny tej autorki „kryminał” dla dzieci 11—14-letnich. Rzecz dzieje się współcześnie, w czasie wakacji, które rodzina A.B.C. z Wrocławia spędza biwakując u stóp ruin zamku. Rodzice pracowali w nim (ojciec był konserwatorem zabytków, matka historyczką sztuki), a dzieci miały się bez trosko bawić, ale wplątały się w śledzenie przestępców i przeżyły w związku z tym wiele dziwnych przygód. Trójce rodzeństwa pomagał jeszcze chłopak-sierota, który uciekł od swego wujka i mieszkał w lochach zamku. Detektywistyczne akcje dzieci utrudniał im fakt, że wywiadowcę MO uważały za najbardziej podejrzanego osobnika, natomiast zaprzyjaźniły się z prawdziwym przestępcą, który udawał dziennikarza, a szukał w zamku skrytki ze skarbami ukrytymi w czasie wojny przez Niemców, chcąc je przemycić za granicę. Akcja powieści jest trochę naciągana, niektóre elementy zagadki kryminalnej „nie grają” z sobą, a literacko książka jest raczej mlerna. Rozbitej rodziny tym razem nie ma, jest za to dosyć dziwna rodzina i jeden chłopiec sierota-uciekinier. W sumie



pozycja raczej mało wartościowa. Czytana zapewne będzie. Pozłom III, dział P.

W serii „Ważne Sprawy Dziewcząt i Chłopców” ukazały się dwie nowe pozycje poruszające różne problemy wychowawcze. JADWIGA KORCZAKOWSKA w opowiadaniu Mały (W-wa 1968 Wyd. Harc., z1 4.—) mówi o patriotyzmie lokalnym, ukazując małego chłopca, który tak interesował się rozwojem swojego miasteczka, że naraził się na niebezpieczną przygodę, „odcierpianą” nawet w szpitalu. Postawa chłopca wpłynęła na świadomość grupy młodzieży, przybyłej ochotniczo do pomocy w budowie technikum, ale wykazującej początkowo mało zapachu do swego czynu. Opowiadanie dla przyjaciela JERZEGO KULIKA (W-wa 1968 Wyd. Harc., z1 4.—) porusza problem przyjaźni dwu chłopców, która mogłaby być wielką pociechą w nieszczęściu (jeden z chłopców przeżywa ciężko rozwód rodziców). Egoizm „przyjaciela” sprawiła, że chłopak jest zupełnie osamotniony. Obie pozycje interesujące, pobudzające do dyskusji i przemyśleń. Poziom III, dział P.

ALICJA OKOŃSKA, autorka opublikowanej w 1964 r. powieści biograficznej o malarzu Marcinie Zalewskim, wydała obecnie drugą tego rodzaju książkę — Paleta z mazowieckiej sosny (W-wa 1968 „N.Ks.”, z1 19.—) — opowieść biograficzną o mało znanym malarzu Ludomirze Benedyktowiczu, który żył w latach 1844—1926. Do napisania tej powieści posłużyła się materiałami wcześniej zebranymi do monografii naukowej o Benedyktowiczu, starając się ukazać jego życie możliwie wiernie, nawet dialogi komponując według fragmentów autentycznych listów i pamiętników. Fantazja literacka autorki podporządkowana jest więc ściśle faktom, tym bardziej jednak należy podziwiać, że książka stoi na wysokim poziomie literackim i że czyta się ją z satysfakcją i wzruszeniem, jak interesującą powieść. Bohater to bardzo sympatyczna i piękna postać Polaka, człowieka i artysty. Ludomir był utalentowanym rysownikiem, wesołym, pięknym i dzielnym chłopcem, szlachetnym i ożywionym szczerym patriotyzmem, gdy, jako 19-letni młodzieniec, wziął udział w Powstaniu Styczniowym i stracił obie ręce. Lewą rozszarpały mu kule w czasie potyczki, a prawą odrąbał mu Kozak szabłą, gdy chłopak leżał ranny na placu boju. Wywlezione z pobojowiska i ocalony dla życia przez dobrych ludzi, młody artysta pozbawiony rąk, nie zrezygnował jednak z malarstwa. Ołówki i pędzle umieszczał w uchwycie obrączki przyczepionej na kłkucie, dokręcał śrubę uchwytu zębami i — malował. Dokuczliwe kalectwo, które niejednego pozabawiłoby całkowicie radości życia, znosił

z nadludzką wytrwałością, pracując gorliwie i uparcie nad każdym ruchem, który dla zdrowej i całej ręki jest zupełnie prosty i naturalny. Dzięki pomocy ludzi został studentem malarstwa w Warszawie, a następnie w Monachium. Po powrocie do kraju stał się więźniem warszawskiej cytadeli, a gdy udało mu się ją opuścić, wrócił do malarstwa i z czasem doszedł do uznania jako zdolny pejzażysta i portrecista. Piękne karty książki to opis miłości Ludomira do ślicznej, dobrej i ofiarnej panienci, która została później jego żoną. Książka uzupełniona jest tablicami ilustracyjnymi, w których znajdujemy reprodukcje szkiców i obrazów artysty oraz fotografie jego i jego bliskich, a także indeksem alfabetycznym adnotowanym malarzy, o których wiadomości rozsiane są w treści. Wiadomości tych książka zawiera zresztą sporo. Benedyktowicz był uczniem Zaleskiego, Gersona, Matejki, kolegą A. Chmielowskiego, M. Gierymskiego, Brandta i innych, a w rozmowach młodych malarzy — bohaterów książki często tematem jest twórczość jeszcze innych malarzy, dawnych i współczesnych bohaterom. Akcja książki rozpoczyna się w chwili, gdy bohater jest 19-letnim powstańcem, kończy w momencie, gdy jest szczęśliwym małżonkiem i ojcem, artystą zdobywającym już uznanie i sławę. Książka napisana jest chyba z myślą o czytelniku w wieku około 14 lat, a także dorosłym lecz na średnim poziomie wyrobienia czytelniczego; styl jej jest łatwy i jasny, treść taktownie pozbawiona momentów bardziej drastycznych. Poziom IV, dział H.

Starsza młodzież zainteresuje się na pewno książką JERZEGO SUSZKI i BOHDANA TOMASZEWSKIEGO Samotność w peletonie (Poznań 1968 Wyd. Pozn., z1. 22.—), która zawiera trzy długie nowele (czy też krótkie powieści) o tematyce sportowej: akcja pierwszej rozgrywa się w czasie wyścigów kolarskich, drugiej — zawodów bokserskich, a trzeciej — rajdu Monte Carlo. Bohaterami są sportowcy-zawodnicy. Wszystkie nowele są bardzo dobrze napisane i bardzo ciekawe, nawet dla czytelnika nie pasjonującego się sportem wyczynowym. Główna myśl przewodnia książki to zasada „fair play” w sporcie, czasem trudna do przestrzegania wobec pokus związanych ze „sposobikami” na zwycięstwo. Książka ma więc wartości wychowawcze. Ukazuje sportowców, którzy potrafili oprzeć się tym pokusom i rozegrać walkę uczciwie, mimo dramatycznych momentów. Książka napisana jest zapewne dla dorosłych, ale może być czytana przez młodzież. Najciekawsza jest chyba nowela o rajdzie (obecnie ekranizowana), następnie o kolarzach. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Książki BRONISŁAWA HEYDUKA Ogród nieplewiony, Negacja i wiktoria, Janina, znak Sobieskich i obecnie wydane Trójkrólewie (W-wa 1969 „N.Ks.”, z1. 26.—) to powieści



historyczne, zbeletryzowany opis autentycznych faktów i postaci historycznych, z minimalną ilością bohaterów fikcyjnych, którzy służą autorowi raczej do tego, by w dialogach swych ukazywali przebieg wydarzeń historycznych, a nie do tego, by sami przeżywali jakieś przygody. Okres, jaki obejmuje „Trójkrólewie”, to lata po śmierci Jana III Sobieskiego, podwójna elekcja w 1697 r. księcia Conti i Sasa Fryderyka Augusta II Mocnego, pierwsze lata panowania Augusta, najazd Karola XII, aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1704 roku. Książka wydana jest starannie. Na 16 tablicach zamieszczono 21 reprodukcji starych portretów, sztychów, fotografii eksponatów muzealnych, przy końcu — słowniczek objaśniający obce słowa, najczęściej łacińskie.

Powieści Heyduka, aczkolwiek ukazują w sposób dość wnikliwy i interesujący kulisy polityki krajowej, przebieg działań wojennych i różne poczynania i knowania możnych rodów polskich — nie są chętnie czytane przez młodych czytelników. Dzieci niestety zbyt duże jak na ich możliwości percepcyjne nasycenie tych książek licznymi problemami i wątkami. Poprzednie pozycje Heyduka, zakupione do bibliotek dziecięcych warszawskich, były czytane bardzo słabo. „Trójkrólewia” nie zakupiono. W wypożyczalniach dla dorosłych książka może być udostępniona starszej młodzieży i dorosłym.

— o — o — o —

Książka ERNÓNÉ LUKÁCSA Jakże to duże? (W-wa 1968 „N.Ks.”, zł. 18.—) przełożona została z węgierskiego. Jest to nieduża, lecz starannie wydana, w twardej okładce, książeczka popularnonaukowa dostępna dla dzieci w wieku 10-12 lat, na temat miar i wag, wyznaczania wielkości, ciężaru, temperatury, przebiegu czasu itd., w dawnych czasach i obecnie. Gawęda autora uzupełniona jest poglądowymi ilustracjami i kilkoma tabelami miar i wag. Nie jest to pasjonujące, ale opisane stosunkowo interesująco i jasno. Poziom II-III, dział 389:529, a krócej 38:52.

Książka popularnonaukowa EDWARDA JERZEGO POKORNEGO Urania — dziewiąta muza (W-wa 1969 „N.Ks.”, zł. 15.—) to rodzaj zbioru gawęd na temat starożytnych mitów oraz poglądów i teorii związanych z różnymi dziedzinami wiedzy, a szczególnie z astronomią i geometrią. Niektóre z rozdziałów to właściwie opowiadania zbeletryzowane, inne to relacja faktów, poparta regułami i wzorami. Ogólnie książka nie jest bardzo ciekawa, ale może zainteresować młodzież w wieku około 14—15 lat, miłośników tych dwu gałęzi wiedzy. Poziom III-IV, dział 52:513:29 (091) (024.7) a w skrócie 52:51.

Książka JANA MARCZAKA Kutry torpedowe (Gdynia 1968 Wyd.Morskie, zł. 50.—) ukazała się w serii „Biblioteka Morza”, której kilka pozycji jest już w naszych księgozbiorach dla dzieci. Przeznaczona jest dla

najstarszych dzieci i młodzieży, może też zainteresować dorosłych. Przydatna głównie dla modelarzy, nie ogranicza się jednak do spraw związanych z budowaniem modeli kutrów torpedowych, lecz najpierw zapoznaje czytelników z historią powstania i początków kutrów torpedowych oraz z konstrukcją, wyposażeniem i działaniem współczesnych kutrów torpedowych. Uzupełniona jest licznymi fotografiami na 54 tablicach, rysunkami technicznymi i tabelami w tekście oraz różnymi indeksami, bibliografiami i dodatkami. Poziom trudności III-IV, dział 623.8:689.

Książeczka MIECZYŚLAWA TANTY Konflikty bałkańskie w latach 1878-1918 (W-wa PZWS, zł. 10.—) ukazała się jako 13 pozycja znanej serii popularnonaukowej „Wielkie wydarzenia i konflikty”, przeznaczonej dla młodzieży starszej, licealnej. Tematem książki jest historia konfliktów bałkańskich w latach 1878-1918, czyli od zakończenia wojny rosyjsko-tureckiej i Kongresu Berlińskiego do końca I wojny światowej na Bałkanach i do usamodzielnienia się krajów podległych przedtem Turcji, Rosji i Austro-Węgrom. Autor omawia ten temat dość szczegółowo. Książka uzupełniona jest fotografiami, mapkami, kalendarzem wydarzeń i bibliografią. Może być czytana przez uczniów VIII klasy oraz młodzież starszą i dorosłych. Dział 940 albo 93/99.

Lektura popularnonaukowa z dziedziny historii Polski wzbogaciła się o kilka nowych pozycji. Pierwszą z nich (biorąc pod uwagę chronologię treści) jest Hołd Pruski STANISŁAWA SZOSTAKOWSKIEGO (W-wa 1968 PZWS, zł. 4.—), książeczka wyraźnie z serii „Biblioteczka Historyczna”, chociaż brak nadruku. Autor nie ogranicza się do wymienionego w tytule Hołdu Pruskiego, lecz zaczyna od czasów Kazimierza Jagiellończyka i Pokoju Toruńskiego w 1946 r., następnie omawia dalszy przebieg zatargów i wojen z Krzyżakami, obszerniej relacjonuje sprawę sekularyzacji Prus i Hołdu Pruskiego w 1525 r., a wreszcie omawia kwestię stopniowej germanizacji Prus i walkę o utrzymanie ich polskości, prowadzoną uparcie poprzez wieki. Podaje wiadomości o dziejach tych ziem w czasie kolejnych wydarzeń historycznych, a kończy na czasach współczesnych, gdy Warmia i Mazury w wyniku ostatniej wojny wróciły do Polski. Niektóre fragmenty książki są nieco zbeletryzowane. Dobra pozycja dla dzieci od 11, 12 lat, szczególnie dla uczniów klas VI i VII (czasokres objęty treścią nawiązuje do materiału lekcji historii klas VI-VIII, ale książka jest bardzo przystępna, dla VIII-klasistów chyba za łatwa). Dział 943.8.

JÓZEFA DUŻYKA Egzekucja nad książką (W-wa 1968 PZWS, zł. 3.—) to 57 pozycja „Biblioteczki Historycznej”, zawierająca opis wycinka historii Polski, a mianowicie sporów i walk toczonych w XVII wieku w sprawie szkolnictwa jezuickiego w Krakowie,



z podkreśleniem roli, jaką spełniał w tej walce Jan Brożek, światły profesor, uczony, biegły w wielu dziedzinach wiedzy. Duży fragment książeczki poświęcony jest sprawie palenia druków, uznanych za bezbożne, i prześladowań drukarzy, którzy je wydawali w swych oficynach. Książka opracowana jest starannie, przystępna, dobrze napisana, uzupełniona materiałem ilustracyjnym. Może być czytana przez dzieci w wieku od 11, 12 lat wzwyż, a szczególnie polecić ją możemy uczniom klas VI, którzy uczą się o tych czasach na lekcjach historii. Dział 943.8.

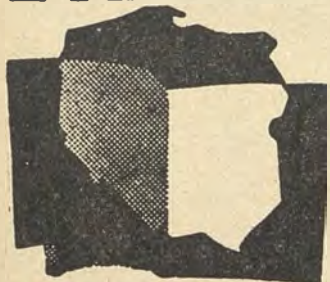
Następna pozycja, EUGENIUSZA BOJANOWSKIEGO Piotr Ściegienny (W-wa 1968 PZWS, zł 4.—) to książeczka również wyraźnie z cyklu „Biblioteczka Historyczna”, chociaż brak nadruku. Autor w sposób przystępny i nieco zbeletryzowany opisuje życie i działalność rewolucjonisty w sutannie, księdza Piotra Ściegiennego, rzecznika praw uciskanego chłopstwa (z którego sam pochodził) i organizatora powstania chłopskiego w Kieleckiem, autora słynnej „Złotej Książeczki”, napisanej w formie listu do papieża. Ściegienny żył w latach 1800-1890, z czego 25 lat spędził w więzieniach carskich i na zesłaniu, aresztowany w wyniku zdrady, która udaremniła chłopskie powstanie. Książka dobra, przemawiająca do uczuć młodego czytelnika, szczególnie godna polecenia uczniom klas VII, którzy uczą się o Ściegiennym na lekcjach historii. Poziom trudności III, dział 92 (Ściegienny Piotr) lub 943.8:92 (Ściegienny Piotr).

Książka JERZEGO TARGALSKIEGO W ogniu walk 1905 (W-wa 1968 MON, zł. 8.—) to nowa pozycja z cyklu „Bitwy. Kampanie.

Dowódcy”, 10/68. Autor relacjonuje wydarzenia rewolucji 1905 roku, począwszy od „krwawej niedzieli” w Petersburgu. Następnie opisuje przebieg wydarzeń 1905 roku w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i na wsiach polskich, strajk szkolny, działalność i śmierć Stefana Okrzei i wreszcie przemiany, jakie zaszły w sytuacji politycznej w wyniku rewolucji 1905 roku. Książka napisana interesująco, dość przystępna (poziom III-IV), przydatna zwłaszcza dla uczniów klas VIII. Dział 943.8.

Książka LESŁAWA M. BARTELSKIEGO Walcząca Warszawa (W-wa 1968 KiW, zł. 12.—) ukazała się w „Biblioteczce Pamięci Pokoleń”, wydawanej przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Autor zapoznaje czytelnika w sposób przystępny i stosunkowo dokładny z dziejami Warszawy i warszawiaków od chwili wybuchu II wojny światowej do upadku Powstania Warszawskiego, relacjonuje wydarzenia związane z okupowaniem miasta przez hitlerowców, z terrorem, oraz przejawy ruchu oporu, organizowanie działalności konspiracyjnej i walki zbrojnej Polaków z Niemcami. Podaje szereg faktów, nazwisk i liczb. Oczywiście, opis nie mógł być bardzo dokładny, skoro całe dzieje warszawskiej martyrologii i walki pomieściły się na 157 stronach, niemniej jednak młodzież może się wiele z tej książki dowiedzieć. Książka napisana jest nie przez historyka, tylko przez literata, w dodatku uczestnika lub świadka opisywanych wydarzeń, posiada więc zabarwienie emocjonalne, które może sprawić, że i młody czytelnik przeżyje emocjonalnie treść czytanej książki, co skłoni go do bliższego zainteresowania się naszymi dziejami, tragicznymi a bohaterскими. Dla młodzieży od około 12, 13 lat wzwyż (także dla dorosłych), dział 943.8.

## Z TERENU



### PARTIA PRZYWIĄZUJE DUŻĄ WAGĘ DO DALSZEGO ROZWOJU SPOŁECZNEGO RUCHU KULTURALNEGO

W ramach zobowiązań przedjazdowych Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi wspólnie z Wydziałem Kultury PRN zorganizowała w niedzielę 6 października 1968 r. Ogólnołodzkie Zebranie przedstawicieli Kół Przyjaciół Bibliotek, które zgromadziło ponad 150 osób.

Zarówno zagajenie Dyrektora MBP Romana Kaczmarczyka, jak i podsumowanie zastępcy Wydziału Kultury Wojciecha Boczkowskiego podkreślały, iż narada wnosi swój wkład do wielkiej dyskusji toczącej się w kraju nt. zadań w dziedzinie rozwoju badań naukowych, oświaty i kultury występujących w tezach KC PZPR na V Zjazd. Odwoływały się również do niektórych artykułów Ustawy o bibliotekach.

Program 5-godzinnego zebrania obejmował m. in.: referat Kierownika Wydziału Kultury Ryszarda Stefańczyka pt. „Polityka kulturalna PRL ze szczególnym uwzględnieniem m. Łodzi” oraz referat I. Nagórskiej — „Koła Przyjaciół Bibliotek dla dorosłych w Łodzi”. Ten ostatni podsumowywał pokazy już dorobek 29 działających Kół i wskazywał także na istniejące niedociągnięcia.

W ożywionej dyskusji wzięło udział 10 członków Zarządów Kół, które gromadzą przedstawicieli różnych środowisk: nauczycieli, robotników, gospodynie domowe, księgowych, muzyków, uczniów, studentów, ekspedientki, rencistów. Część wypowiedzi (ob. ob.: Pietrasik, Stasińska, Piechura) nacechowana obywatelską troską o całość zbiorów bibliotecznych poruszała konieczność szerokiej współpracy członków Kół przy rewindykacji przetrzymywanych (niekiedy przez długie miesiące) książek, oraz przy ściąganiu opłat za pozycje zagubione. Postulowano spowodowanie akcji prasowej i prawnej piętnującej czytelników wykazujących się tak nieuczciwym stosunkiem do własności publicznej. Ob. ob. L. Kaczanowski i H. Topolski omawiali wspólnie Kół Bibliotek przy ul. Rewolucji 1905 i Rzgowskiej 165 w zabiegach (uwieńczonych powodzeniem) o powiększenie lokali, które już nie mogły sprostać potrzebom wciąż napływających czytelników.

Ten ostatni dyskutant zwracał również uwagę na konieczność uzupełnienia Regulaminu Kół z dn. 15 kwietnia 1961 m. in. w zakresie obowiązujących księgowość przepisów i apelował o większą opiekę instruktażową i kontrolę ze strony władz terenowych nad gospodarką finansową Kół. Ob. ob. W. Ignatowicz i W. Madej podkreślali nową funkcję biblioteki, która w swoim środowisku staje się ośrodkiem szerokiej działalności kulturalno-oświatowej, daleko wykraczającej poza ramy udostępniania księgozbioru. Przytoczyli kilka przykładów inspiracji Kola w tym zakresie.

Specjalnie ciekawie zabrzmiał głos ob. H. Burzyńskiego z Koła Przyjaciół Biblioteki przy ul. Chryzantem. Analizując stan pracowników fizycznych w ogólnej liczbie abonentów, wyrażał obawę, iż klasa robotnicza nie jest związana z czytelnictwem tak silnie, jak byśmy tego wszyscy pragnęli. Potwierdzają to powszechnie znane fakty omijania przez część młodych robotników wszelkich placówek kulturalnych, wystawiania przed budkami z piwem, bramami, zbiorowego wałęsania się. Ob. Burzyński postulował konieczność przedyskutowania w Kole możliwości i prób przyciągnięcia do książki i bibliotek przedstawicieli tych właśnie grup środowiska robotniczego.

Wnioski ogólne dotyczyły:

- 1) pełnej aktywizacji wszystkich ogniw naszego ruchu kulturalnego,
- 2) zakładanie nowych Kół przy tych placówkach, które ich dotąd nie posiadają,
- 3) pozyskiwania aktywu do prowadzenia punktów bibliotecznych, których ilość ostatnio uległa zmniejszeniu na terenie miasta.
- 4) rozbudzania zamiłowań i zainteresowań kulturalnych w środowisku.

Ogólnolódzkie zebranie KPB zakończyła bogata część artystyczna, w której wzięli udział: rektor Wyższej Szkoły Muzycznej prof. Kiejstuj Bacewicz, doc. Zenon Hodor, Solistka Teatru Wielkiego Delfina Ambroziak i aktor Kazimierz Iwiński.

## UWAGA — PRZECENA!

A. ŁUCZYŃSKA, H. WIĄCEK

### INFORMATOR O BIBLIOTEKACH W PRL

kosztuje obecnie zł 20.—

(poprzednio zł 70.—)

Ekspediuje na zamówienie do wyczerpania nakładu

Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7



## 20 LAT MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W LESZNIE

W styczniu 1949 roku dokonano uroczystego otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie Wielkopolskim. Historia naszej Biblioteki zaczęła się więc dwadzieścia lat temu. Od maja 1950 roku do chwili obecnej kierownikiem Biblioteki jest p. Danuta Stępczak, zatem przez lat dziewiętnaście kierownictwo spoczywa w tych samych rękach.

W dniu 10 sierpnia 1950 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zatwierdziło pierwszy regulamin Biblioteki. Warto zaznaczyć, że paragraf pierwszy regulaminu określał wysokość opłat za korzystanie ze zbiorów. W roku następnym Prezydium Miejskiej Rady podjęło uchwałę o zniesieniu tych opłat. Motywacja decyzji brzmiała: „Zniesienie opłat umożliwi szerszy dostęp do książki, zwiększy się ilość czytelników, którzy nie będą skrupowani regulaminem miesięcznych składek”.

Z roku na rok wzrasta ilość czytelników i liczba wypożyczeń. Zaistniała konieczność przeniesienia Biblioteki do innego pomieszczenia. W roku 1952 Biblioteka otrzymała nowy lokal, gdzie mieści się do dziś i który znowu jest stanowczo za mały.

Dalszy rozwój placówki wysunął konieczność zwrócenia większej uwagi na czytelnictwo dzieci i młodzieży szkolnej. W listopadzie 1952 roku powstał Oddział Dziecięcy, jako jeden z niewielu działających wówczas na terenie województwa poznańskiego.

W niecały rok później otwarto czytelnię czasopism, w której zgromadzono również księgozbiór podręczny. Założenie czytelnicy umożliwiło szersze rozwinięcie pracy oświatowej.

Ponieważ mieszkańcy dzielnicy „Zatorze”, położonej na peryferiach miasta, mieli ze względu na odległość pewne trudności w korzystaniu z Biblioteki, w roku 1957 założono tam Filię.

W roku ubiegłym władze miasta przekazały Bibliotece lokal na Filię w nowym osiedlu mieszkaniowym. W obu Filiach wprowadzono wolny dostęp do półek.

Podobnie jak wiele innych bibliotek borykamy się z trudnościami lokalowymi. Obecnie istnieją poważne perspektywy zdobycia dla Oddziału Dziecięcego i Czytelnicy dla Dorosłych nowego pomieszczenia.

Rozwój życia kulturalnego w Lesznie przyczynił się do podniesienia rangi Biblioteki w środowisku. Jednym z jej głównych zadań stała się praca oświatowa. Uczestniczymy w życiu środowiska i staramy się spełnić w nim swą rolę wychowawczą. W tym celu stosujemy różne formy pracy z czytelnikami.

W okresie dwudziestoletniego istnienia Biblioteka zorganizowała ponad 200 wystaw i wystawek dla dorosłych czytelników (nie licząc Oddziału Dziecięcego), co przyczyniło się do spopularyzowania wielu wartościowych książek.

Dla propagandy czytelnictwa służy nam radiowęzeł miejski. Pogadanki wygłaszane za pomocą radiowęzła przysparzały Bibliotece czytelników.

Inną formą są prelekcje, które łączymy często z odczytywaniem fragmentów prozy, poezji lub z recytacją. Staramy się dobrać dobrych wykonawców oraz odpowiedni dla środowiska temat, aby zapewnić imprezie powodzenie a słuchaczom korzyść.

Do bardziej atrakcyjnych imprez należą spotkania z pisarzami i naukowcami. W naszym mieście gościli: Czesław Centkiewicz, Eugeniusz Paukszta, Janina Broniewska, Jan Gerhard, Monika Warneńska, Jerzy Waldorff, Stanisław Grochowiak, Antoni Czubiński oraz inni znani pisarze.

Przez okres ośmiu lat z rządu Biblioteka organizowała w czasie Dni Oświaty Książki i Prasy zgaduj-zgadule dla młodzieży szkół średnich. W imprezach wzięło



udział około 2600 widzów. Tematyka pytań była różnorodna, uwzględniała aktualne rocznice, obchody i problemy życia politycznego i gospodarczego.

Staramy się włączyć w życie środowiska, służąc w miarę swoich możliwości pomocą instytucjom, zakładom pracy, szkołom i organizacjom. Na przestrzeni dwudziestolecia Biblioteka współpracowała ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, z Ośrodkiem Kulturalno-Oświatowym Spółdzielczości Pracy i Rzemiosła, Ligą Kobiet, z Domem Kultury, z Muzeum, z Rejonem Eksploatacji Dróg Publicznych, z Międzypaczkowym Klubem „Stella”, z Fabryką Cukrów „Rywał”, z Leszneńskimi Zakładami Przemysłu Odzieżowego, ze Spółdzielnią Inwalidów „Kopernik”, z Więzieniem, ze szkołami. Dostarczamy tym placówkom materiałów do wystaw, pogadanek i montażu literackich nagranych na taśmie magnetofonowej, bądź przygotowanych na piśmie. Ponadto pracownicy Biblioteki udają się do tych zakładów z prelekcjami lub informacją o działalności naszej instytucji.

Do Biblioteki zgłaszają się wycieczki ze szkół średnich i podstawowych. Szczególne nasilenie przypada na Dni Oświaty Książki i Prasy. Młodzież otrzymuje wyczerpujące informacje na temat organizacji i pracy Biblioteki. Uwzględniając potrzebę przysposobienia czytelniczego młodzieży, przeprowadzamy z nią lekcje biblioteczne. Chcemy przygotować młodych czytelników do pracy z książką, tak ważnej w dalszym kształceniu. Konspektów opracowanych u nas lekcji bibliotecznych chętnie udzielamy szkołom.

O służbie informacyjno-bibliograficznej pisałam już w innym artykule. Dziś chciałabym tylko wspomnieć, że miarą jej popularności jest ciągle wzrost zgłaszanych pytań — w pierwszym półroczu 1968 r. udzielono 1060 odpowiedzi, czyli tyle samo co przez cały rok 1967. Wiadomo, że nie ma gotowej recepty na popularność, trzeba ją zdobyć różnymi metodami. Jedną z nich jest umiejętność odczytania potrzeb środowiska i zaspokojenia ich.

W okresie dwudziestolecia Biblioteka brała udział w ogólnopolskich konkursach czytelniczych, zdobywając w nich poczesne miejsca, wyróżnienia i nagrody.

Dość często, zwłaszcza w ciągu ostatnich lat, zgłaszają się do nas pracownicy innych bibliotek lub kandydaci do zawodu bibliotekarskiego dla odbycia praktyki. Gościli w naszej Bibliotece słuchacze Państwowego Liceum Bibliotekarskiego w Łodzi, pracownicy Powiatowych i Miejskich Bibliotek z kilku sąsiednich powiatów i województw, instruktorzy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu, pracownicy Gromadzkich Bibliotek Publicznych z naszego i innych powiatów, słuchacze Studium w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, pracownicy Bibliotek Pedagogicznych i bibliotekarze szkolni. Staramy się, aby praktykanci wynieśli z pobytu u nas możliwie najwięcej korzyści, a także przekazali w zamian swoje uwagi i spostrzeżenia, które sobie bardzo cenimy.

Jubileusz Biblioteki dał okazję do analiz i porównań. Dwadzieścia lat temu, w chwili otwarcia placówki, księgozbiór liczył 872 woluminy, a w końcu 1968 r. 40.824. Ambicją Biblioteki jest właściwy dobór książek, ich sprawne opracowanie i rychłe dostarczenie do rąk czytelników.

Cyfry mówią również o wzroście liczby czytelników. W roku 1949 zapisało się do Biblioteki 389 osób, zaś w roku 1968 zarejestrowano 7.522 czytelników.

Podobnie kształtował się rozwój wypożyczeń. W pierwszym roku istnienia placówki wypożyczono 10.036 woluminów, w roku 1968 — 153.591.

Warto zaznaczyć, że plan czytelników wykonano w 23%, wypożyczeń — w 117%, a wypożyczeń literatury popularnonaukowej w 105%.

W tym miejscu chcę poświęcić kilka słów bibliotekarzom pracującym przy wypożyczaniu książek. Udostępnianie książek jest, jak wiadomo, zadaniem trudnym i odpowiedzialnym. Praca w wypożyczalni to nie zespół mechanicznych czynności — jak się to czasem osobom postronnym wydaje — ale sprawa wielkiej wagi. Na tym odcinku potrzebna jest nie tylko fizyczna sprawność przy krzątaniu się między pół-



kami na dużych nieraz przestrzeniach i różnej wysokości, ale przede wszystkim ogromna znajomość księgozbioru, szybka orientacja, lotność umysłu, gotowa pamięć, takt, życzliwość wobec czytelników, koncentracja uwagi, łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi i spory zasób cierpliwości. Poza tym trzeba być nie lada pedagogiem, żeby w przeciągu minuty czy nawet pół, jeśli w wypożyczalni jest wielu czekających, przekonać czytelnika do jakiejś książki. Nie każdy przychodzi z gotowym życzeniem i wtedy duże znaczenie ma znajomość psychiki ludzkiej, trzeba w lot odgadnąć „co tam komu w duszy gra”, żeby dostarczyć odpowiedniej lektury. Pracowałam kiedyś w wypożyczalni przez dobrych kilka lat i wydaje mi się, że mam pewne rozeznanie w tym względzie, przynajmniej jeśli idzie o tradycyjny system udostępniania. Toteż gdy w statystykach spotykamy imponujące liczby będące wyrazem osiągnięć na polu czytelnictwa, chciejmy pamiętać, że za nimi kryje się szary, codzienny trud bibliotekarza wypożyczalni.

Jubileusz Biblioteki obchodzono u nas bardzo uroczyście. Było spotkanie władz wojewódzkich i miejscowych oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych instytucji, gratulacje, życzenia, nagrody, upominki, dyplomy, kwiaty. Po południu odbyła się impreza dla czytelników z okolicznościowym referatem pracownika Biblioteki oraz programem artystycznym w wykonaniu miejscowego Domu Kultury. Miły punkt programu stanowiło wręczenie upominków w postaci ciekawych książek czytelnikom, którzy od dwudziestu lat gorliwie odwiedzają progi Biblioteki i którym jesteśmy wdzięczni za przyjaźń z nami, za szczere umiłowanie książki. Ile zmian przez tych dwadzieścia lat — z młodzieży wyrosli ludzie dojrzały, inni ze średniego ongiś wieku przeszli w sędziwy. Niektórzy byli wzruszeni. Kto komu winien podziękowanie — my im czy oni nam? Chyba wzajemnie. Książka — niby mała rzecz, a przez lat dwadzieścia podtrzymuje nasze wspólne kontakty, czyni Bibliotekę niezbędną dla środowiska.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie zatrudnionych jest 15 osób w tym 11 pracowników działalności podstawowej, posiadających wykształcenie wyższe lub średnie. Kadra biblioteczna stale uzupełnia swoje kwalifikacje. Uczestniczymy w kursach bibliotekarskich ogólnych i specjalnych, w seminariach i naradach. Bieżące wiadomości z zakresu nowości wydawniczych, zagadnień społeczno-politycznych, literackich i innych uzupełniamy na organizowanych co tydzień w naszym zakładzie szkoleniach. Bierzymy udział w pracy społecznej na terenie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Związków Zawodowych i Ligi Kobiet.

Nasz zawód jest nie zawsze dostrzegany i należycie oceniany, a przecież staramy się przyjść z pomocą miastu, w którym żyjemy, w jego działaniu na rzecz rozwoju kultury i pośredniczyć między bogactwem książek a czytelnikami. Chcemy, żeby w naszej placówce panowała taka atmosfera, iżby spełniły się słowa Rabindranatha Tagore, najwybitniejszego pisarza indyjskiego czasów nowożytnych:

„Biblioteka jest wielka przez swą gościnność, a nie przez swe rozmiary”.

---

## ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP

przypomina uprzejmie, że są jeszcze na składzie niewielkie ilości **INFORMATORA BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA NA ROK 1969** w cenie zł 28. — (niezbędnej dla każdego pracownika kulturalno-oświatowego podręcznej encyklopedii dotyczącej spraw książki i bibliotek) oraz obszerny zbiór **PRZEPISÓW PRAWNYCH DLA BIBLIOTEK NAUKOWYCH I FACHOWYCH** w cenie zł 64. — w opracowaniu Tadeusza Zarzębskiego.



## „NIM PÓJDA DO SADU”

### *Niezwrócone książki w świetle przepisów i praktyki WiMBP w Szczecinie*

Na przestrzeni kilku ostatnich lat na łamach prasy bibliotekarskiej ukazało się dość dużo artykułów na temat zagadnień związanych z usprawnieniem i racjonalizacją pracy bibliotek. Najczęściej poruszane były problemy dotyczące uproszczenia pracy technicznej. Sporo artykułów ma oczywiście charakter dyskusyjny, postulujący wprowadzenie nowych metod, wypróbowanych osiągnięć w zakresie techniki. Do jednych jesteśmy nawet już przyzwyczajeni, inne mamy zamiar dopiero zastosować.

Dotychczas na łamach prasy bibliotekarskiej poruszano najczęściej takich zagadnień, jak ewidencja księgozbiorów, ujednoczenie klasyfikacji, zmodyfikowanie katalogów rzeczowych, zastosowanie maszyn powielających przy katalogowaniu książek, zastosowanie kart perforowanych przy selekcji, służba informacyjna w bibliotekach, wykorzystanie sprzętu i zbiorów audiowizualnych, nowy sposób ewidencji czytelników, wolny dostęp do półek, mechanizacja pracy, mająca na celu szybkie dostarczenie książek czytelnikowi, dająca bibliotece zwiększenie wydajności pracy, a bibliotekarzowi uproszczenie techniki bibliotecznej.

Nie potrafiliśmy w ciągu ćwierćwiecza PRL uregulować odpowiedzialności bibliotekarza za utraconą część księgozbioru przy wolnym dostępie do półek, nie potrafiliśmy również rozwiązać sprawy sankcji, stosowanych wobec czytelników za przetrzymywanie książek. Tę ostatnią właśnie sprawę pragnę obecnie poruszyć.

Ramowy regulamin wypożyczalni, tak mówi o tych sprawach<sup>1)</sup>:

#### „§ 4. Przetrzymywanie książek.

1. Za przetrzymywanie książek (poza wyjątkowymi przypadkami należycie uzasadnionymi) ponad termin określony w § 3. ust. 2 pobiera się opłaty w kwocie 10 gr od tomu za każdą dobę.

2. Jeżeli czytelnik przetrzymuje książki ponad termin określony w § 3. ust. 2, otrzymuje po tygodniu pierwsze upomnienie, a po 2 tygodniach — drugie upomnienie. Po trzech tygodniach posyła się upoważnioną osobę celem odbioru książki oraz podjęcia za pokwitowaniem opłat należnych w myśl przepisów w ust. 1. i 3.

3. Za każde pisemne upomnienie pobiera się 60 gr.

4. W razie opornego stanowiska, biblioteka dochodzi swych pretensji w drodze prawnej”.

Zgodnie z regulaminem bibliotecznym, powinno się wysyłać do czytelników 3 upomnienia (oczywiście jeżeli nie zwrócił wszystkich zaległych książek po upomnieniu pierwszym); I i II-gie upomnienie zwyczajne (tak je nazywam — wzór ich znam z różnych skryptów i podręczników bibliotekarskich), a III-cie „polecone” (wysyłane listem poleconym) wyprzedzające pozew sądowy. W praktyce rzecz jednak ma się całkiem inaczej. Wiele bibliotek, szczególnie terenowych (mam na myśli woj. szczecińskie) monitowanie książek ogranicza tylko do wysyłania upomnienia jednego (lub wcale), a to nie ze złej woli lecz po prostu z braku czasu (personelu); wiele innych placówek poprzestaje na upomnieniu II-gim, z powodu braku pieniędzy na wydatki związane z upomnieniem III-cim.

WiMBP w Szczecinie nie jest w tych sprawach odosobniona. Wymiana doświadczeń z bibliotekami innych województw wykazała, że omawiany poniżej problem gdzie indziej wygląda podobnie. Prawie żadna z bibliotek terenowych nie załatwia tych spraw w 100% zgodnie z regulaminem bibliotecznym.

Gros bibliotek związkowych na terenie miasta z tych samych powodów monituje niezwrócone książki telefonicznie, z całkiem ośłalałym skutkiem.

WiMBP w Szczecinie (Biblioteka Główna i filie) w stosowaniu sankcji w stosunku do opornych czytelników ma już co najmniej 10-letnie tradycje. Do dziś jeszcze się wysyła do „oportunistów” po 3 upomnienia, nie chcąc oczywiście wejść w kolizję z przepisami prawnymi. Nie mówiąc na razie o rezultatach, metoda ta pochłania masę pieniędzy i dużo czasu.

Do pewnego czasu wysyłanie 3 upomnień do czytelników-dłużników było nawet dość pożądane, a nawet konieczne. Szczególnie w latach pięćdziesiątych, kiedy w bibliotekach było mało książek, a jeszcze mniej dobrych. Trudno było wówczas przyciągnąć czytelnika do bibliotek, nie było bowiem czym. Czasy, kiedy to czytelnicy poszukujący ciekawych książek z wielkim rozgoryczeniem zarzucali bibliote-

<sup>1)</sup> Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych. W-wa 1965.



karce wprost w oczy: „...na półkach to nie macie »Nędzników«, ale za ladą jest ich jeszcze wiele...”, są już niepowrotne.

Obecnie nasze biblioteki przeżywają okres rozkwitu i pomyślności. Półki uginają się pod ciężarem przepięknie wydanych i wartościowych książek. Z gustami czytelniczymi prawie już nie ma kłopotów. Obecny czytelnik jest już dojrzały, wie czego chce i ma w czym wybierać.

W bibliotekarstwie, jak w każdej dziedzinie, wiele się zmieniło, szczególnie na przestrzeni ostatnich 10 lat. Wraz z dynamicznym rozwojem techniki prawie błyskawicznie rozwija się nasze czytelnictwo oraz nasze biblioteki. Iść z postępem tzn. ciągle coś zmieniać, coś rozważnie udoskonalać, zastępować stare—nowym. Stosowanie obecnie systemu wysyłania trzykrotnych upomnień nie jest konieczne. Redukcja do jednego upomnienia, które równocześnie ponaglałoby czytelnika do zwrotu przetrzymanej książki, z podaniem terminu załatwienia sprawy (miesiąca lub kilku tygodni od chwili jej wypożyczenia), określeniem kary za niezwrócenie książki, a równocześnie ostrzeżeniem dłużnika bibliotecznego, że w razie niewywiązania się z obowiązków biblioteka sprawę skieruje do sądu — jest zupełnie uzasadniona. Poniżej zamieszczam wzór zastępczego upomnienia. Jest to wzór eksperymentalny, stosowany (z małymi odchyleniami) w Wypożyczalni Głównej WiMBP w Szczecinie jako upomnienie trzecie — „polecone”

.....  
.....  
.....

..... 19..... r.  
Ob. ....  
ulica .....

#### U P O M N I E N I E

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie — Wypożyczalnia  
Główna wzywa Obywatela(kę) do zwrotu książki wypożyczonej w dniu .....

1. ....  
cena ..... zł,  
2. ....  
cena ..... zł,  
nr inwent. ...., których termin zwrotu upłynął dnia .....

Zgodnie z regulaminem Wypożyczalni należy wpłacić za przetrzymanie książki  
kwotę złotych ..... licząc po 10 gr za dobę oraz ..... złotych za koszt  
upomnienia na łączną sumę ..... zł

Termin uregulowania należności wobec Biblioteki upływa z dniem .....

..... 19..... r.  
Po tym terminie sprawa zostanie skierowana do sądu.

Kierownik Biblioteki  
.....

Koszt takiego upomnienia, nałożony na dłużnika, powinien mieścić się w granicach kosztów listu poleconego (ok. 2 zł łącznie ze zwrotem poświadczenia odbioru).

Długoletnie doświadczenia WiMBP w Szczecinie potwierdzają skuteczność takiego rozwiązania sprawy. Wysyłanie trzech upomnień wymaga trzykrotnie zwiększonej pracy i czasu na te sprawy. Natomiast rezultaty wcale nie są lepsze od tych, które daje upomnienie wysyłane jednorazowo. Około 70% czytelników zalegających ze zwrotem książek, zwraca je zaraz po otrzymaniu pierwszego upomnienia. Czytelnicy mniej wrażliwi na sankcje karne nie wiele przejmują się nawet upomnieniem trzecim — poleconym. Na nich potrzeba sądu. Ale sprawa ta wymaga osobnego omówienia.

Omawiając stosowanie sankcji w bibliotece wobec czytelników przetrzymujących książki, można się spotkać z różnymi zdaniem, opiniami i poglądami na te sprawy, nie tylko wśród czytelników, ale także i wśród samych bibliotekarzy.



Jedni są za stosowaniem sankcji, inni przeciwni. WiMBP w Szczecinie ma jednak na te sprawy wyrobiony poglą, poparty także doświadczeniami innych bibliotek wojewódzkich, które z nią współpracują.

Zagadnienie egzekwowania zagubionych książek przez czytelników znajduje w WiMBP poczesne miejsce wśród wielu metod wychowania, stosowanych w pracy z czytelnikiem. A sankcja biblioteczna, jak wykazały doświadczenia, należy właśnie do jednych z lepszych metod. Czytelnik jest świadomy tego, co czyni, więc winien być pociągany do odpowiedzialności.

Ale jak? Nad tym trzeba się zastanowić. Nie wszystko, ale wiele od nas samych zależy, od naszego stosunku do czytelnika. Nie stać nas obecnie przy tak wielkiej oszczędności etatów na chodzenie do czytelnika, do jego domu po niezwrócone książki. Niewiele w tych sprawach może też uczynić aktyw społeczny. Takie metody są już dzisiaj przestarzałe i nie przynoszą większych rezultatów. W wielu wypadkach taryfę ulgową wobec winnych należy stosować nadal, ale z wyczuciem. Łączenie paragrafu z życiem daje pozytywne rezultaty..

Długoletnie stosowanie sankcji za przetrzymywanie książek wcale nie daje ujemnych wyników. Wręcz przeciwnie. Na terenie Szczecina, w bibliotekach publicznych mimo stosowanych sankcji wobec opornych, czytelników mamy coraz więcej; a ci, którzy nie zwrócili książek w jednej placówce (filii) i uciekając przed sankcją przenieśli się do innych placówek, z których obecnie korzystają, zachowują się tam całkowicie przyzwoicie. Są nawet w nowej placówce wzorowymi czytelnikami. Wypożyczają, z tą tylko różnicą, że nie przetrzymują, a jeżeli zachodzi potrzeba dłuższego przetrzymywania książki, w porę prolongują termin wypożyczenia na miejscu w bibliotece lub telefonicznie. Są i tacy, którzy nie po pierwszym ale dopiero po drugim lub trzecim upomnieniu przychodzą do biblioteki, prosząc grzecznie o darowanie winy i kary pieniężnej; usprawiedliwiają się, przepraszają. W takich wypadkach biblioteka zawieszła postępowanie.

Jest też wielu czytelników którzy płacą zasłużoną karę, nawet dość wysoką, nie tracąc równocześnie kontaktu z biblioteką. A więc doświadczenie uczy, że kary należy ściągać tylko od czytelników, niepoprawnych, świadomie lekceważących przepisy biblioteczne. Pedagogika biblioteczna, jak wynika z powyższego, ma doniosłe znaczenie.

W rocznym planowaniu finansowym bibliotek powinna się znaleźć również pozycja na wydatki związane z wysyłaniem upomnień, szczególnie w tych bibliotekach, gdzie sprawy te były dotychczas pomijane z tych czy innych powodów.

W roku 1967 Wypożyczalnia Główna WiMBP w Szczecinie wysłała do czytelników prawie 4000 upomnień (łącznie — I, II, III). Licząc tylko szacunkowo po 1 zł za każde, czytelnicy wpłacili na konto biblioteki około 12 tys. zł, nie wliczając w to wpłaconych kar za przetrzymywanie książek. Jest to suma niezbyt wysoka ale wystarczająca na pokrycie kosztów związanych z wysyłaniem upomnień. Pokrywa także koszty zatrudnienia pracownika, choćby tylko do tych spraw.

Biorąc pod uwagę cel, potrzebę i rezultaty egzekwowania przetrzymywanych książek dochodzimy do wniosku, że jest ono konieczne, nieodzowne. Chociaż jest to sprawa dość delikatna, ale jeżeli postępować będziemy umiejętnie, zagwarantujemy Bibliotece terminowy zwrot i poszanowanie książek.

Mając na względzie mienie społeczne, jakim są księgozbiory, oraz rolę społeczną książki, pracujemy tak, aby wypożyczanie książek szło w parze z ich zwrotem. Wychowujemy tak, aby nie karać, a jeżeli zachodzi potrzeba ukarania, to karzmy tak, aby wychować.

Lepiej zmienić przepisy biblioteczne, niż je lekcewać lub całkiem pomijać.

---

## OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

ALINA WITKOWSKA. **Kazimierz Brodziński**. W-wa 1968 PIW, s. 361, z ilustr., zł 40.— (Ludzie Żywi).

Biografia Kazimierza Brodzińskiego (1791—1835), poety okresu przełomu romantycznego, autora budzącej u współczesnych zachwyty sielanki „Wiesław”, historyka literatury (rozprawa „O klasycyzmie i romantyzmie”), profesora Uniwersytetu Warszawskiego, nie jest biografią obfitującą w jakieś nadzwyczajne



okoliczności i szczególnie efektowne wydarzenia. Skąd więc idea wpisania jej na listę „ludzi żywych”? Wypłynęło to — pisze autorka monografii — „przede wszystkim z przekonania o charakterystyczności postaci Brodzińskiego dla pewnego okresu naszej historii XIX wieku i o nieprzeciętnej roli, jaką odegrał na scenie ówczesnych wydarzeń”. Nie odtwarza też drobiazgowo życiorysu Brodzińskiego, wybierając przede wszystkim te jego fragmenty, które pozwalają zobaczyć poetę i naukowca jako postać historyczną dla idei, myśli i sporów nurtujących jego epokę. Książka o Kazimierzu Brodzińskim jest też książką o pewnym wycinku naszej historii XIX w. (epoki napoleońskiej i Królestwa Kongresowego), i zainteresuje przede wszystkim miłośników tej właśnie epoki. Dla nich — jak pisze A. Witkowska — „Brodziński jest z pewnością żywy”. Książka jest wyposażona w liczne ilustracje oraz zaopatrzona w indeks osób.

MARIAN STĘPIEŃ. *Narcyza Żmichowska*. W-wa 1968 PIW, s. 519, z ilustr., zł 45.— (Ludzie Żywi).

Narcyza Żmichowska (pseud. „Gabryella”), autorka „Poganki”, utworu „Czy to powieść” i in. należy do najciekawszych postaci kobiecych w życiu literackim i kulturalnym XIX w. Była „osobowością szczególnie niezależną i odważną. Umiała stanąć przeciwko panującej opinii w obronie idei i poglądów własnych demokratycznych i wolnościowych”. Prowadziła otwartą walkę o emancypację kobiet w zakresie życia uczuciowego, nie wahała się narazić opinii publicznej. Angażowała się też żywo w problemy społeczne swojej epoki: „Demokratyczna myśl Wielkiej Emigracji, kolportowana i popularyzowana szeroko również w kraju, oraz ożywienie poprzedzające burzliwe wydarzenia nazwane później Wiosną Ludów — oto główne okoliczności, które towarzyszyły dojrzewaniu umysłowemu i ideowemu Żmichowskiej, jej rówieśników i rówieśniczek”. „Siłą swej osobowości skupiała wokół siebie najwartościowsze jednostki i organizowała różne formy działalności patriotycznej poprzez współpracę z organizacją spiskową, pomoc więźniom politycznym, akcję propagandową”.

Autor, Marian Stępień, w swojej starannie i ciekawie przygotowanej pracy stara się ukazać postać Żmichowskiej — pisarki i działaczki — w nowym świetle, oczyszcza ze sprzecznych nieraz mitów, jakie wokół niej narosły. Poprzez analizę twórczości Żmichowskiej ukazuje jej miejsce w literaturze polskiej na tle głównych prądów filozoficznych i literackich w Europie. Książka ukazała się w dobrze znanej czytelnikom PIW-owskiej serii „Ludzie Żywi”, obejmującej już, m. in. prace o Juliuszu Słowackim (P. Hertz), Elizie Orzeszkowej (E. Janowski), M. Konopnickiej (M. Szypowska) i in.

STEFAN KOŁACZKOWSKI. *Pisma wybrane*. Oprac. Stanisław Pigoń. T. II. *Wypiański, Kasprowicz, Przeglądy*. W-wa 1968 PIW, s. 570, zł 95.—.

Stefan Kołaczkowski, historyk literatury, wybitny uczony, zmarł w latach okupacji w konsekwencji przeżyć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym. Wydane ostatnio przez PIW 2 tomy jego prac historyczno-literackich stanowią pierwszy obszerniejszy wybór po wojnie. W t. I („Portrety i zarysy literackie”) zebrano najważniejsze prace obejmujące okres od romantyzmu do wybuchu II wojny światowej (m. in. studia o twórczości Fredry, Mickiewicza, Norwida, Żeromskiego, Przybylskiego, Staffa, Nałkowskiej). Tom II dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera monografie Wypiańskiego i Kasprowicza, druga (pt. „Przeglądy”) — poświęcona jest omówieniu piśmiennictwa polskiego w latach 1919—1930 (osobne studia dotyczą powieści, liryki i dramatu). Dwa końcowe szkice zawierają omówienie dorobku literatury polskiej w latach 1932 i 1933.

Tom poprzedzony jest szkicem o Stefanie Kołaczkowskim pióra prof. Wacława



Borowego. Całość dzieła opracował prof. Stanisław Pigoń. Książka zainteresuje przede wszystkim osoby zajmujące się dziejami literatury polskiej, może też być użyteczna dla nauczycieli i uczniów starszych klas szkoły średniej.

**Corot w oczach własnych i w oczach przyjaciół.** Oprac. Pierre Courthion. Przeł. z franc. Joanna Guze. W-wa 1968 PIW, s. 291, tabl. 63, zł 30.—

Corot (1796—1875) znany jest jako mistrz impresjonizmu i jeden z prekursorów malarstwa pejzażowego. Książka jest zbiorem artykułów, korespondencji, fragmentów pism, wypowiedzi o sztuce Corota ludzi tej miary co Emil Zola, Elie Faure, Henri Focillon, Marc Lafargue, Paul Valéry i in., i stanowi swego rodzaju wykład filozofii malarstwa plenerowego. Wielkie powodzenie Corota przyszło dopiero w okresie jego starości, po długich latach niepowodzeń, lekceważenia ze strony krytyki i publiczności, a nawet ze strony własnego ojca. Całe życie Corota stanowi przykład niezwykle i konsekwentnego oddania sztuce.

**Ingres w oczach własnych i w oczach przyjaciół.** Oprac. Pierre Courthion, przeł. z franc. Eligia Bąkowska. W-wa 1969 PIW, s. 322, tabl. 33, zł 35.—

Dominik Ingres (1780—1867) znany jest przede wszystkim jako niezrównany portrecista. Książka dzieli się na dwie części. Na część pierwszą składają się myśli i pisma malarza (o sztuce, o pięknie, o smaku i krytyce, o rysunku, o kolorze, tonie i efekcie, o studiowaniu antyku) oraz historia życia malarza od dzieciństwa w Montauban i Tuluzie, studia w pracowni Davida, pobyt we Włoszech i lata pracy w Paryżu. Część druga to zbiór szkiców (m. in. Th. Silvestre'a, Baudelaire'a i in.), z których poznajemy sąd o malarzu współczesnych mu i potomnych. Książkę uzupełniają liczne reprodukcje dzieł artysty.

**DANIEL HENRY KAHNWEILER. Moje galerie i moi malarze.** Rozmowy z Francis Crémieux. Przeł. z franc. Jolanta Sell. W-wa 1969 PiW, s. 1969, tabl. 16 zł 20.—

Na treść tej książki składają się rozmowy przeprowadzone przez francuskiego dziennikarza F. Crémieux w programie Radia i Telewizji Francuskiej z Henrym Kahnweilerem (ur. 1884) krytykiem sztuki, marszandem obrazów — pochodzącym z Mannheimu, a następnie osiadłym w Paryżu — gdzie w r. 1907 otworzył galerię obrazów.

Kahnweiler już jako dwudziestoparoletni młodzieniec wystawiał i lansował malarzy swojego pokolenia (Picasso, Braque, Gris, Léger), uważając, że zadaniem marszanda jest pomoc malarzom jeszcze nieznanym, torowanie drogi do publiczności.

Kahnweiler jest autorem wielu prac o malarstwie („Juan Gris, życie, dzieło, pisma”, „Rzeźba Picassa”, „Kubizm”).

**Hemingway w oczach krytyki światowej.** Wyboru dokonał Leszek Elektorowicz. W-wa 1968 PIW, s. 537, zł 50.— (Wielcy pisarze w oczach krytyki światowej pod red. Henryka Krzeczковского).

Książka zawiera szkice krytyczne pióra autorów różnych narodowości (także szkic polski) o twórczości Ernesta Hemingway'a poczynając od pierwszych młodzieńczych opowiadań aż po utwory ostatnie. Wydawnictwo zapoczątkowując książką o Hemingway'u serię ukazującą najwybitniejszych pisarzy światowych stawia sobie — jak czytamy w przedmowie — dwa cele: „dać portret pisarza narysowany piórami krytyków i równocześnie, w oparciu o dzieło literackie w całości niemal znane czytelnikowi polskiemu, przegląd głównych tendencji krytycznych, jakie w okresie lat trzydziestu ujawniły się w odniesieniu do twórczości Hemingway'a”.